

ECHO PUSZCZYKOWA

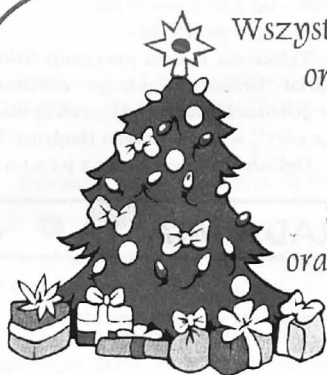


INFORMATOR RADY I ZARZĄDU MIASTA

GRUDZIĘŃ 1999 R.

NR 10(96)

ISSN 1231-8493



Wszystkim Mieszkańcom Puszczykowa
oraz Gościom i Przyjaciołom
naszego Miasta
radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w roku 2000
życzą
Radni i Zarząd Miasta
oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego



ZAPROSZENIE NA SPOTKANIE Z NOWYM ROKIEM 2000!

Zarząd Miasta serdecznie zaprasza Mieszkańców Puszczykowa i Gości na stadion MOSiR przy Motelu „Puszczyk” w dniu 31 grudnia. Na noc Sylwestrową przygotowano specjalne atrakcje, m.in. pokazy ogni sztucznych.

Ponadto od godziny 23.30 roku 1999 do godziny 1.00 roku 2000 słuchać będziemy muzyki tanecznej. O północy, przy lampce szampana, powitamy nowy rok 2000 razem z Sąsiadami, Przyjaciółmi i Znajomymi.

Zapraszamy szczególnie ludzi samotnych, aby przynajmniej w tę noc nikt nie czuł się opuszczony i niepotrzebny. Wszyscy tworzymy naszą „małą Ojczyznę” i w tę noc mamy okazję złożyć sobie tradycyjne życzenia noworoczne.

Spotkanie to może być zorganizowane dzięki Sponsorom, którym zawdzięczamy całą oprawę widowiskowo-artystyczną i towarzyską.

Broszura

Miejska Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zwraca się z uprzejmą prośbą do Mieszkańców Puszczykowa, aby w miarę możliwości pomogli w upowszechnianiu wiedzy o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą nadużywanie alkoholu. Niebezpieczeństwo, że alkohol skradnie wolność zagrażać może każdemu, a zwłaszcza młodemu pokoleniu.

Broszurka, którą pozwalamy sobie przekazać Państwu, korzystając z dystrybucji „Echa Puszczykowa”, może okazać się przydatna dla kogoś, kto nie ma możliwości zapoznania się z zagrożeniem alkoholowym lub dla osoby przypadkowo spotkanej na naszej drodze życia.

Na ostatniej stronie broszury podajemy adresy i telefony tych instytucji, które pomagają uchronić dzieci i młodzież przed uzależnieniem a innym mogą przyjść z pomocą.

Uwagi i propozycje można zgłaszać pod numerem 81-94-706 lub 81-94-580.

Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Zbiórka makulatury

W 2000 roku makulatura będzie zbierana na terenie naszego Miasta, jak dotychczas, w ostatnią sobotę każdego miesiąca. Harmonogram zbiórek:

29 stycznia	29 lipca
26 lutego	26 sierpnia
25 marca	30 września
29 kwietnia	28 października
27 maja	25 listopada
24 czerwca	28 grudnia

Powiazane paczki prosimy pozostawiać w bezpiecznym, ale dostępnym miejscu. Wytnij i zachowaj!

Porządki zimowe

Uprzejmie przypominamy właścicielom nieruchomości o konieczności oczyszczania chodników ze śniegu i lodu dla zapewnienia bezpieczeństwa dla pieszych. Obowiązek taki wynika z ustawy z dnia 13 września 1996 roku oraz uchwały Rady Miasta w sprawie szczegółowych zasad utrzymywania czystości i porządku w mieście.

Bardzo prosimy, aby chodników nie posypywać solą, gdyż płytki betonowe (także pozbruk) ulegają niszczeniu.

W numerze m.in.:
Plan zbiórki makulatury
Urząd informuje
Nowy Rok 2000
Zima - porządki, bezdomni

Ceny ogłoszeń w „Echu”
Podatki w 2000 roku
Dzieje Puszczykowa
Co, gdzie, kiedy? w Puszczykowie
Pomoc świąteczna

Rok pszczelarski
Andrzejki
Policja ostrzega
Nowy przystanek
Skrzyżowanie ulic

Świąteczna Orkiestra
Zwierzęta w święta
Konkurs Seniorów
Ogłoszenia
Reklamy

Informacja Urzędu Miejskiego

dla osób, które prowadzą sprzedaż napojów alkoholowych

Urząd Miejski w Puszczykowie uprzejmie przypomina, że do dnia 31 stycznia 2000 roku należy złożyć oświadczenie o wartości sprzedaży napojów alkoholowych za 1999 rok, oraz uiścić opłatę za korzystanie z zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia w miejscu lub poza miejscem sprzedaży w 2000 roku.

Druk oświadczenia oraz dane dotyczące obliczenia opłaty można otrzymać w Urzędzie Miejskim, budynek B, pok. 1.

Ponadto tutejszy Urząd Miejski informuje, że cena spirytusu oraz wartość 1 ecu będą znane po 1 stycznia 2000 roku.

Zima ciągle groźna

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Puszczykowie zwraca się do Mieszkańców Miasta z prośbą, aby szczególnie w okresie zimowym zwrócili uwagę w swoim sąsiedztwie na osoby bezdomne, które przebywają na terenie Miasta w warunkach zagrażających życiu. Mogą to być także ludzie spoza naszego środowiska.

Podobnie jak w latach ubiegłych informacje telefoniczne lub osobiste prosimy kierować do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w godzinach pracy (ul. Wysoka 1, tel. 81-94-648) lub do Komisariatu Policji (ul. Poznańska, tel. 81-33-193 lub 0602-753-935). Informacje takie mogą zapobiec nieszczęściu.

KOMUNIKAT Redakcji „Echa Puszczykowa”

Uprzejmie informujemy Szanownych Zleceniodawców reklam, ogłoszeń, podziękowań i życzeń, że „Echo Puszczykowa” utrzymuje dotychczasowe ceny za 1 cm² powierzchni ogłoszeniowej:

1,30 zł za 1 cm² - strona ostatnia
1 zł za 1 cm² - strony wewnętrzne
13 zł - za znak firmy (logo)

oraz bonifikaty:

10% - od 3 do 5 powtórzeń

20% - od 6 powtórzeń

Zgłoszenia reklam przyjmuje Sekretariat Urzędu Miejskiego codziennie w godzinach pracy. Opłatę należy uiścić „z góry” w Kasie Urzędu (budynek B).
Ogłoszenia o pracy - b e z p ł a t n e .

RADA MIASTA RADA MIASTA RADA MIASTA

W dniu 6 grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady Miasta Puszczykowa, w czasie którego podjęto następujące uchwały:

Opłata targowa

Uchwała Nr 91/99/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 6.12.99 r. w sprawie opłaty targowej

Na podstawie art. 19 ustawy z dnia 12.01.1999 l r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31 i Dz.U. z 1991 r. Nr 101, poz. 444, z 1992 r. Nr 21, poz. 86, z 1994 r. Nr 123, poz. 600, z 1996 r. Nr 91, poz. 409 i Nr 149, poz. 704 z 1997 r. Nr 5, poz. 24, Nr 107, poz. 689, Nr 121, poz. 770, Nr 123, poz. 780 oraz z 1998 r. Nr 106, poz. 668, Nr 150, poz. 983, Nr 160, poz. 1058) i § 1 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 3 grudnia 1999 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. 96, poz. 1129) oraz art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 08.03.1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późniejszymi zmianami).

Rada Miasta uchwala:

§ 1

Ustala się na terenie Miasta Puszczykowa następujące stawki opłaty targowej od osób fizycznych i prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, dokonujących sprzedaży na targowiskach:

- 1) sprzedaż w małych ilościach (z kosza, wiadra, torby, skrzynki z wyłączeniem art. przemysłowych) - bez opłaty
- 2) sprzedaż na małym stoliku, ze skrzyń, wiader, koszy, pojemników (art. przemysłowe, żywnościowe, kwiaty) - stawka dzienna wynosi - 3,20 zł
- 3) sprzedaż ze straganu, przyczepy, samochodu - stawka dzienna wynosi - 12,80 zł
- 4) opłata miesieczna - stawka dzienna x 20.

§ 2

Opłaty pobiera Strażnik Miejski lub osoba upoważniona przez Zarząd Miasta.

§ 3

Zarząd Miasta ustali wykaz stałych targowisk oraz miejsc czasowo wyznaczonych do prowadzenia handlu.

§ 4

Wykonanie Uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 5

Traci moc Uchwała Nr 22/98/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 22.12.1997 r. w sprawie opłaty targowej.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem 01.01.2000 r. i podlega ogłoszeniu przez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz opublikowaniu w „Echu Puszczykowa”.

Podatek od środków transportu

Uchwała Nr 92/99/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 6.12.99 r. w sprawie podatku od środków transportu

Na podstawie art. 10, ust. 2 Ustawy z dnia 12.01.1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31 i Dz.U. z 1991 r., Nr 101, poz. 444, z 1992 r. Nr 21, poz. 86, z 1994 r. Nr 123, poz. 600, z 1996 r. Nr 91, poz. 409 i Nr 149, poz. 704, z 1997 r. Nr 5, poz. 24, Nr 107, poz. 689, Nr 121, poz. 770, Nr 123, poz. 780 oraz z 1998 r. Nr 106, poz. 668, Nr 150, poz. 983, Nr 160, poz. 1058) i § 1 Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 3 grudnia 1999 r. i w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 96, poz. 1129) oraz art. 18, ust. 2, pkt 8 ustawy z dnia 08.03.1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. ze zmianami)

Rada Miasta uchwala co następuje:

§ 1

Podatek od środków transportowych, wynosi rocznie:

- | | |
|---|------|
| 1. Od autobusów | zł |
| a) do 15 miejsc | 310 |
| b) powyżej 15 do 30 miejsc | 570 |
| c) powyżej 30 miejsc | 1250 |
| 2. Od samochodów ciężarowych o ładowności | |
| a) od 2 t do 4 t włącznie | 420 |
| b) powyżej 4 t do 6 t włącznie | 620 |

c) powyżej 6 t do 8 t włącznie	730
d) powyżej 8 t do 10 t włącznie	1080
e) powyżej 10 t do 12 t włącznie	1420
f) powyżej 12 t	1690
3. Od ciągników balastowych i siodłowych	1420
4. Od przyczep i naczep:	
a) o ładowności powyżej 5 t do 20 t	210
b) o ładowności powyżej 20 t	360

§ 2

Zwalnia się z podatku od środków transportu te środki transportu, które stanowią własność Miasta.

§ 3

Podatek od środków transportu płatny jest z góry bez wzwania:

I rata — do 15 lutego 2000 r.

II rata — do 15 września 2000 r.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 5

Traci moc uchwała Nr 21/98/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 14.12.1998 r.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1.01.2000 r. i podlega ogłoszeniu przez umieszczenie w tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz opublikowaniu w „Echu Puszczykowa”.

Podatek od nieruchomości

Uchwała Nr 93/99/III Rady Miasta Puszczykowa
z dnia 6.12.1999 r. w sprawie:
podatku od nieruchomości

Na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o opłatach i podatkach lokalnych (Dz.U. Nr 9, poz. 31 i Dz.U. z 1991 r. Nr 101, poz. 444, z 1992 r. Nr 21, poz. 86, z 1994 r. Nr 123, poz. 600, i z 1996 r. Nr 91, poz. 409 i Nr 149, poz. 704, z 1997 r. Nr 5, poz. 24, Nr 107, poz. 689, Nr 121, poz. 770, Nr 123, poz. 780 oraz z 1998 r. Nr 106, poz. 668, Nr 150, poz. 983, Nr 160, poz. 1058) i § 1 Rzporządzenia Ministra Finansów z dnia 3 grudnia 1999 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 96, poz. 1129) oraz art. 18 ust. 2 pkt. 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 ze zmianami)

Rada Miasta uchwała, co następuje:

§ 1

1. Ustala się wysokość rocznych stawek podatku od nieruchomości:

1) **Od budynków mieszkalnych lub ich części - 0,41 zł od 1 m² powierzchni użytkowej.**

a) za powierzchnię użytkową budynku uważa się, w rozumieniu ustawy, powierzchnię mierzoną po wewnętrznej długości ścian na wszystkich kondygnacjach łącznie z piwnicami i strychami z wyjątkiem powierzchni klatek schodowych oraz szybów i dźwigów.

b) powierzchnię pomieszczeń lub ich części oraz części kondygnacji o wysokości w świetle od 1,40 m do

2,20 m zalicza się do powierzchni użytkowej w 50%; jeżeli wysokość ta jest mniejsza niż 1,40 m powierzchnię tę pomija się.

2) **Od budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna**, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne, oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - **14,36 zł od 1 m² powierzchni użytkowej**, a od powierzchni użytkowanej na cele socjalne w budynkach związanych z działalnością gospodarczą **7,40 zł od 1 m² powierzchni użytkowej**.

3) **Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym — 6,68 zł.**

4) **Od 1 m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części:**

a) **od budynków letniskowych - 4,79 zł**

b) **od domków gospodarczych (w tym pomieszczeń, wiat, garaży wolnostojących, szop drewnianych) - 2,50 zł.**

5) **Od budowli związanych z działalnością gospodarczą - 2% ich wartości.**

6) **Od powierzchni gruntów:**

a) **związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna z wyjątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi - 0,50 zł od 1 m² powierzchni**

b) **pozostałych 0,07 zł od 1 m² powierzchni**

c) **będących użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 15.11.1984 r. o podatku rolnym wykorzystywanych na cele rolnicze - 0,04 zł od jednego m² powierzchni,**

d) **pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych - 2,79 zł od 1 ha powierzchni.**

2. Za budynek uważa się obiekt budowlany umocowany w ziemi lub na ziemi, posiadający ściany lub słupy albo filary oraz pokrycie dachowe.

3. Za grunty związane z działalnością gospodarczą uważa się grunty zabudowane i niezabudowane, będące w posiadaniu przedsiębiorcy a w szczególności:

1) grunty pod budynkami produkcyjnymi, administracyjnymi, socjalnymi, hotelowymi, magazynami,

2) grunty pod budowlami i urządzeniami,

3) grunty zajęte na drogi wewnętrzne, place manewrowe, place składowe, zieleńce oraz tereny, na których są lub mają być realizowane zadania inwestycyjne.

§ 2

1) Obowiązek podatkowy powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym powstały okoliczności uzasadniające powstanie tego obowiązku.

2) Obowiązek podatkowy wygasa z upływem miesiąca, w którym ustały okoliczności uzasadniające ten obowiązek.

§ 3

Zwalnia się od podatku od nieruchomości z wyjątkiem przeznaczonych na prowadzenie działalności gospodarczej:

1) nieruchomości lub ich części zajęte przez żłobki, przedszkola oraz budynki komunalne,

- 2) nieruchomości lub ich części stanowiące własność ociemnianych inwalidów I grupy, z którymi nie zamieszkują wspólnie osoby bliskie, prowadzące wspólnie gospodarstwo domowe, posiadające własne źródło utrzymania,
- 3) nieruchomości lub ich części stanowiące własność kościołów i innych związków wyznaniowych przekazane na cele mieszkalne duchownych i członków zakonów.
- 4) Grunty zajęte pod drogi publiczne.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 5

Traci moc Uchwała Nr 20/90/III z dnia 14.12.1998 r. Rady Miasta Puszczykowa w sprawie podatku od nieruchomości.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2000 r. i podlega ogłoszeniu przez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz opublikowaniu w „Echu Puszczykowa”.

Podatek od psów

Uchwała Nr 90/99/III Rady Miasta Puszczykowa
z dnia 6.12.99 r. w sprawie:

ustalenia podatku od posiadania psów na obszarze miasta
Puszczykowa

Na podstawie właściwych przepisów Rada Miasta uchwała, co następuje:

§ 1

Zwalnia się mieszkańców Miasta z podatku od posiadania psów.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 7

Traci moc uchwała nr 23/98/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 14.12.1998 r.

§ 8

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2000 r. i podlega ogłoszeniu przez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz opublikowaniu w „Echu Puszczykowa”.

Rada Miasta może zwolnić mieszkańców z podatku od posiadania psów (Dz.U. Nr 150 z dnia 14 grudnia 1999 r.) Radni Puszczykowa skorzystali z tej możliwości i podjęli uchwałę, na mocy której właściciele psów nie będą zobowiązani w roku 2000 wnieść jakiegokolwiek opłaty za posiadanie czworonożnego przyjaciela. Egzekwowanie powyższego podatku nie miało umocować ustawowych i dlatego nakładanie tego obowiązku było swego rodzaju fikcją.

Zmiana budżetu

Pod koniec roku finansowego na ogół następują korekty budżetu Miasta, wynikające ze zmian w planowanych wpływach i wydatkach. Uchwałą nr 86/99/III Rada Miasta zatwierdziła te zmiany.

Tryb udzielania dotacji

Obowiązek podjęcia poniższej uchwały wynika wprost z przepisów ustawy o finansach publicznych, podanych niżej w podstawie prawnej. Na terenie Puszczykowa uchwała ta będzie miała zastosowanie tylko do przedszkoli niepublicznych. W żaden

sposób nie dotyczy ona bezpośrednio mieszkańców Miasta. Podjęcie nowej uchwały z równoczesnym pozbawieniem mocy uchwały poprzedniej wynika z faktu, iż w uchwale z dnia 18.10.1999 r. tryb postępowania o udzielenie dotacji określony został zbyt ogólnikowo i mógł budzić wątpliwości w praktycznym stosowaniu uchwały.

Uchwała nr 87/99/III Rady Miasta Puszczykowa
z dnia 6.12.1999 r. w sprawie:

określenia trybu postępowania o udzielenie z budżetu miasta Puszczykowa dotacji, sposobu jej rozliczania oraz kontroli wykonania zleconego zadania przez podmioty niezaliczane do sektora finansów publicznych i nie działające w celu osiągnięcia zysku.

Na podstawie art.118 ust.3 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. Nr 155 poz. 1014, ze zmianami) Rada Miasta Puszczykowa uchwała, co następuje:

§ 1

Podmioty niezaliczane do sektora finansów publicznych i nie działające w celu osiągnięcia zysku mogą otrzymać z budżetu miasta Puszczykowa dotację na cele publiczne związane z realizacją zadań wykonywanych przez Miasto, w szczególności w następujących dziedzinach:

1. oświaty i wychowania,
2. kultury fizycznej, sportu i turystyki,
3. kultury i sztuki,
4. pomocy społecznej,
5. ochrony zdrowia, rehabilitacji, przeciwdziałania alkoholizmowi i innych uzależnień,
6. ochrony środowiska i ekologii,
7. promocji Miasta,

§ 2

Ileokroć w uchwale jest mowa o:

1. Mieście - rozumie się przez to miasto Puszczykowo,
2. podmiocie - rozumie się przez to podmiot niezaliczany do sektora finansów publicznych i nie działający w celu osiągnięcia zysku,
3. referatach merytorycznych - rozumie się przez to właściwe merytorycznie referaty Urzędu Miejskiego, zgodnie z podziałem kompetencji określonych w Regulaminie Organizacyjnym Urzędu,
4. najkorzystniejszej ofercie - rozumie się przez to ofertę w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 10 czerwca 1994 roku o zamówieniach publicznych (t.j. Dz.U. z 1998 roku, Nr 119, poz. 773 ze zmianami).

§ 3

1. Podmiot składa wniosek o udzielenie dotacji z budżetu Miasta na kolejny rok budżetowy w terminie do dnia 10 lipca roku poprzedzającego rok budżetowy u inspektora ds. Biura Rady i Zarządu, który dokonuje ewidencji wniosków i przekazuje je niezwłocznie do referatów merytorycznych.
2. Wniosek powinien zawierać określenie osób uprawnionych do reprezentacji podmiotu ubiegającego się o udzielenie dotacji.
3. Opiniowanie wniosków, o których mowa w ust. 1, następuje w referatach merytorycznych.
4. Wykazy wniosków zaopiniowanych pozytywnie przekazuje się Skarbnikowi Miasta w terminie do 15 września roku poprzedzającego rok budżetowy według zasad określonych w uchwale w sprawie procedury uchwalania budżetu miasta Puszczykowa oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi uchwalania budżetu.

5. Przy rozpatrywaniu wniosku o udzielenie dotacji uwzględnia się w szczególności:
 - znaczenie zadania dla realizowanych przez Miasto celów,
 - wysokość dochodów publicznych, które są w dyspozycji Miasta,
 - ocenę przedstawionej we wniosku kalkulacji kosztów realizacji zadania, w tym w realizacji do zakresu rzeczowego zadania,
 - ocenę możliwości realizacji zadania przez podmiot,
 - analizę i ocenę wykonania zadań zleconych podmiotowi w okresie poprzednim z uwzględnieniem rzetelności ich realizacji oraz otrzymanych na ten cel środków,
6. Wyboru najbardziej korzystnej oferty na realizację zleconego zadania dokonuje Zarząd Miasta.
7. Dla potrzeb opracowania uchwały budżetowej na rok 2000, termin określony w § 3 ust. 1 i termin określony w § 3 ust. 4 ustala się na 20 października 1999 r.

§ 4

1. Zlecenie zadania i udzielenie dotacji podmiotowi następuje na podstawie umowy zawartej pomiędzy Miastem a podmiotem, reprezentowanym przez osobę (osoby), o której mowa w § 3 ust. 2,
2. Umowa, o której mowa w ust.1 powinna określać:
 - 1) oznaczenie stron umowy,
 - 2) szczegółowy opis zadania i termin jego wykonania,
 - 3) określenie czasu, na jaki umowa została zawarta,
 - 4) określenie wysokości dotacji jakie Miasto przekaza podmiotowi oraz warunki i terminy jej przekazania,
 - 5) ustalenie zasad i terminów rozliczeń,
 - 6) zobowiązanie podmiotu do prowadzenia dokumentacji w sposób umożliwiający ocenę wykonania zadania pod względem rzeczowym i finansowym,
 - 7) zobowiązanie podmiotu do poddania się kontroli przeprowadzanej przez Miasto,
 - 8) zobowiązanie podmiotu do realizowania przedmiotu dotacji oraz przestrzegania ustawy z dnia 10 czerwca 1994 roku o zamówieniach publicznych (t.j. Dz.U. z 1998 r., Nr 119, poz.173 ze zmianami),
 - 9) określenie sankcji z tytułu nienależytego wykonania umowy lub wykorzystania dotacji na inne cele, niż określone w umowie,
 - 10) termin zwrotu dotacji w przypadku przeznaczenia jej na inne cele niż określone w umowie,
 - 11) termin zwrotu dotacji w przypadku niewykonania lub częściowego niewykonania zadania.
3. Umowę zawiera się na czas nie dłuższy niż okres jednego roku budżetowego.
4. Przedmiot nie może wykorzystywać środków uzyskanych na podstawie umowy na inne cele niż określone w umowie.
5. Prawa i obowiązki stron umowy nie mogą być przenoszone na osoby trzecie.
6. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się, za zgodą stron, możliwość zmiany w ciągu roku zakresu rzeczowego oraz warunków realizacji zadania w formie pisemnej w postaci aneksu do umowy.
7. Umowa może być rozwiązana ze skutkiem natychmiastowym w przypadku nieterminowego lub nieprawidłowego jej wykonania. Podstawę do rozwiązania umowy stanowią wyniki kontroli jej wykonania.

§ 5

1. Podmiot zobowiązany jest do prowadzenia wyodrębnionej ewidencji księgowej otrzymanej dotacji na realizację zadania oraz wydatków z tym związanych.
2. W przypadku wykorzystania na realizację zadania tylko części przekazanej kwoty dotacji, niewykorzystana część dotacji podlega zwrotowi.

3. Zwrot dotacji w sytuacji, o której mowa w ust.2, następuje w terminach określonych w umowie nie później niż do 31 stycznia następnego roku budżetowego na rachunek bieżący budżetu Miasta.

§ 6

1. Wykaz dotacji dla podmiotów na realizację zadań zleconych na dany rok budżetowy określa załącznik do uchwały budżetowej.
2. Zarząd Miasta w terminie 21 dni od dnia uchwalenia przez Radę Miasta uchwały budżetowej przekazuje podmiotom informację o przyznanej dotacji i o jej wielkości.
3. Udzielenie dotacji odbywa się po uchwaleniu przez Radę Miasta uchwały budżetowej na dany rok, pod warunkiem rozliczenia się podmiotu z przyznanej dotacji dotyczącej roku poprzedniego.
4. U uruchomienie środków następuje jednorazowo lub w ratach, w zależności od specyfiki wykonywanego zadania i postanowień umowy. Przekazanie kolejnej raty środków następuje po rozliczeniu poprzedniej.

§ 7

1. Podmiot jest zobowiązany zgodnie z umową do przedstawienia referatom merytorycznym rozliczenia zadań pod względem rzeczowym i finansowym, według wzoru stanowiącego załącznik Nr 2 do uchwały.
2. Rozliczenie, o którym mowa w ust.1, powinno nastąpić w terminie do 30 dni po zakończeniu realizacji zadania, a w przypadku zadań, których termin zakończenia realizacji upływa z dniem 31 grudnia, w terminie do 20 dni.
3. Zatwierdzenie rozliczenia zadania przez referat merytoryczny powinno nastąpić nie później niż do 31 stycznia następnego roku budżetowego.

§ 8

1. Referat merytoryczny obowiązany jest do prowadzenia nadzoru w zakresie wykonywania umowy na zasadach w niej określonych, w szczególności w zakresie:
 - 1) sposobu realizacji zadania zleconego,
 - 2) gospodarowania przekazaną dotacją,
 - 3) prowadzenia dokumentacji umożliwiającej ustalenie kosztów zadania.
2. Na podstawie przekazanej dokumentacji oraz prowadzonego nadzoru referat merytoryczny dokonuje oceny.:
 - 1) stanu realizacji zleconego zadania,
 - 2) prawidłowości wykorzystania dotacji na realizację zadania zleconego.
3. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w realizacji zleconego zadania kontrola wykorzystania dotacji prowadzona jest przez osobę wyznaczoną przez Zarząd Miasta.

§ 9

Od chwili złożenia wniosku do zakończenia postępowania określonego niniejszą uchwałą, zapewnia się pełną jawność jego uczestnikom, a w szczególności przez:

- 1) publiczne ogłoszenia wykazu złożonych wniosków,
- 2) zapewnienie uczestnikom postępowania wglądu do opinii wydanych w sprawie wniosków,
- 3) podania do publicznej wiadomości rozstrzygnięcia w sprawie wniosków.

§ 10

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

§ 11

Traci moc uchwała Nr 82/99/III Rady Miasta Puszczykowa z dnia 18.10.1999 r. w sprawie określenia trybu postępowania o udzielenie z budżetu Miasta Puszczykowa dotacji, sposobu jej

rozliczania oraz kontroli wykonania zleconego zadania przez podmioty niezaliczane do sektora finansów publicznych i nie-działające w celu osiągnięcia zysku.

§ 12

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia przez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego i podlega opublikowaniu w „ECHU PUSZCZYKOWA”.

Podział gruntu

Uchwałą nr 88/99/III Rada zgodziła się na podział działki nr 167. Decyzja ta nie narusza sposobu zagospodarowania przestrzennego miasta.

Pomoc Rodakom

Puszczykowskie Towarzystwo Pomocy Rodakom z Kazachstanu oraz pan Jerzy Czerwiński, mieszkający w Puszczykowie od 1998 roku, wystąpili do Rady Miasta Puszczykowa z wnioskiem o zgodę na osiedlenie się w naszym mieście syna państwa Czerwińskich - Wiktora wraz z żoną i córką. Dzięki panu Jerzemu Czerwińskiemu zaproszona rodzina będzie miała zapewnione mieszkanie i pracę. Rada Miasta, świadoma sytuacji rodzin polskich wywiezionych kiedyś na tereny wschodnie, wyraziła zgodę na osiedlenie się w Puszczykowie rodziny z Kazachstanu (uchwała nr 89/99/III).

❁ Z ŻYCIA MIASTA ❁ Z ŻYCIA MIASTA ❁ Z ŻYCIA MIASTA ❁

ŚWIĄTECZNA POMOC

Zarząd Miasta zorganizował wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Puszczykowie zbiórkę trwałych produktów żywnościowych oraz środków czystości. We wszystkich dużych sklepach na terenie Miasta ustawiono kartony, do których Mieszkańcy mogli składać „dary serca” dla tych, którzy potrzebują pomocy. Kartony szybko się zapelniały, a Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej rozdysponowali wszystkie dary wśród swoich podopiecznych.

Plakaty, informujące o zbiorce żywności, wykonała młodzież Szkoły Podstawowej nr 1 pod inspirującym okiem pana Piotra Łukaszeńskiego.

Zarząd Miasta składa Ofiarodawcom serdeczne podziękowania z nadzieją, że za swoją wrażliwość i pomoc biedniejszym nigdy nie będą potrzebowali cudzej pomocy materialnej.

Policja przypomina i OSTRZEGA!

Okazja czyni złodzieja!
W czasie Świąt lub wyjazdów na zakupy nie zostawiaj domu bez nadzoru.

Poproś Sąsiadów, aby zwrócili uwagę na obce osoby, pojawiające się w obrębie domu lub działki.

Dobre drzwi i zamki nie zawsze chronią przed złodziejem i włamywaczem.

Podaj Sąsiadom swój numer telefonu. Może oni będą potrzebowali Twojej pomocy.

Sąsiad lepszy od brata, bo zawsze jest blisko!

Modernizacja skrzyżowania

Dziesiątego grudnia 1999 roku oddano do użytku zmodernizowane skrzyżowanie ulic Wczasowej i Poznańskiej przy dworcu kolejowym w Puszczykowie. Obecnie ulica ma trzy pasy, dlatego uległa zmianie organizacja ruchu w tym rejonie.

Zarząd Miasta zwraca się z apelem i serdeczną prośbą do kierowców, korzystających z przejazdu przez tory kolejowe w Puszczykowie, o szczególną ostrożność. Wprowadzenie oznakowania drogi jest wyraźne i czytelne, ale przyzwyczajenie i jazda „na pamięć” może być przyczyną kolizji i niepotrzebnych stłuczek.

Federacja Konsumentów radzi...

Sprzedaż wysyłkowa jest u nas jeszcze formą sprzedaży pozbawioną odrębnej regulacji prawnej. Należy więc do niej odnieść przepisy kodeksu cywilnego i Rozporządzenia Rady Ministrów (Dz.U. Nr 64/95) w sprawie szczegółowych warunków umów sprzedaży rzeczy ruchomych z udziałem konsumentów.

Jakie problemy towarzyszą sprzedaży wysyłkowej?

1. Trudności z odnalezieniem firmy.

Jeśli otrzymamy pocztą ofertę firmy wysyłkowej, na której jest brak pełnego adresu firmy (podana jest tylko skrytka pocztowa), lepiej zrezygnować z jej usług, gdyż brak adresu może uniemożliwić dochodzenie jakichkolwiek roszczeń. Najnowsza nowelizacja kodeksu handlowego

z 22 grudnia 1995 roku (Dz. U. nr 6/96 poz. 43) nakłada na podmioty prawa handlowego - spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne - obowiązek ujawniania w rejestrze swoich adresów.

2. Nierzetelnie sformułowana oferta.

Często firmy wysyłkowe do treści oferty włączają niejasne warunki konkursu oraz informacje o rzekomej wygranej. A przecież w rzeczywistości chodzi jedynie o możliwość wygranej.

3. Regulamin konkursu.

Firma wysyłkowa ustala regulamin konkursu. Ale regulamin konkursu w i a z e klienta tylko wtedy, gdy ma on możliwość zapoznania się z nim przed przyjęciem oferty. Konsument wysyłając zamówienie - zgadza się na warunki kon-

kursu „w ciemno” i może spotkać się z bardzo przewrotną ich interpretacją przez organizatorów imprezy.

4. Trudności ze zwrotem towaru.

Pomimo że firmy wysyłkowe gwarantują zwrot towaru wadliwego, to jednak niekoniecznie wywiązują się z obowiązku przyjęcia oddawanego towaru i zwrotu ceny.

Rada i Zarząd Miasta zwraca się z uprzejmą prośbą do Mieszkańców Miasta o przekazywanie informacji tym, którzy z jakiegoś powodu nie otrzymują „Echo Puszczykowa”, że można je dostać w Sekretariacie Urzędu Miejskiego przy ul. Podlesnej 4, w godzinach pracy.

Co? Gdzie? Kiedy? w Puszczykowie

Godziny pracy Urzędu Miejskiego

poniedziałek 8.00 - 16.00
wtorek - piątek 7.30 - 15.30

Telefon: 81-33-042, 81-33-225,
81-33-241

Godziny przyjęć Burmistrza Miasta

poniedziałek 14.00 - 16.00
środa 8.00 - 10.00

Tel. 81-33-172

Przewodniczący Rady Miasta przyjmuje w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca: 14.00 - 16.00. Tel. 81-33-172

Przychodnia Zdrowia Salus

Przychodnia Zdrowia Salus w Puszczykowie ma zawarty kontrakt z Wielkopolską Kasą Chorych i każdy lekarz, zatrudniony w Przychodni, ma prawo skierowania pacjenta na potrzebne badania. W Przychodni trwa całodobowy dyżur lekarski, ale tylko w zakresie doraźnej i nagłej pomocy. Całodobowy dyżur przychodnia pełni także w **soboty, niedziele i święta. Telefon: 81-33-203 lub telefon komórkowy: 0604-265-009.**

W nagłych wypadkach i w stanach zagrożenia życia świadczy pomoc Stacja Pogotowia Ratunkowego w Luboniu, ul. Pułaskiego 15. Tel. 81-30-999.

Lekarz stomatolog przyjmuje w Przychodni Zdrowia Salus:

poniedziałek, środa, piątek 8.00 - 13.00
wtorek, czwartek 14.00 - 19.00
Telefon 81-33-203

Wielospecjalistyczny Szpital „Puszczykowo” s.p.z.o.z.

Szpital jest samodzielnym publicznym zakładem opieki zdrowotnej, w skład którego wchodzi oddziały: internistyczny, chirurgiczny, urazowo-ortopedyczny, neurologiczny, okulistyczny, urologiczny, laryngologiczny, neurochirurgiczny oraz intensywnej opieki medycznej.

Przy szpitalu działają także poradnie przyszpitalne: chirurgiczna, urologiczna, ginekologiczna, okulistyczna, neurologiczna, ortopedyczna, internistyczna i dermatologiczna.

Numer telefonu: **86-36-500** łączy wszystkie numery wewnętrzne.

Szpital w Ludwikowie

Sanatorium „Staszycówka” w Ludwikowie świadczy usługi dla pacjentów ze schorzeniami układu oddechowego i gruczoł płuc. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Szpitala - telefon: 81-32-831. Adres pocztowy: Szpital „Staszycówka” w Ludwikowie, 62-50 Mosina.

A P T E K I

Apteka „W Starym Domu” ul. Dworcowa 22

poniedziałek - piątek 8.00 - 20.00
soboty 8.00 - 14.00

Dyżury:
sobota 19.00 - 21.00
niedziela 9.00 - 13.00

Nagłe przypadki; tel. 81-33-984
lub 0601-96-82-50

Apteka, ul. Kraszewskiego 6

poniedziałek - piątek 9.00 - 17.00
sobota i niedziela 10.00 - 14.00

Telefon 86-36-377

Apteka, ul. Poznańska 74a

poniedziałek i piątek 8.00 - 19.00
wtorek - czwartek 8.00 - 18.00
sobota 9.00 - 13.00

Telefon 81-33-201

Pomoc Społeczna

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej przy ul. Wysokiej 1 jest czynny:

poniedziałek 8.00 - 16.00
wtorek - piątek 7.30 - 15.30
Telefony: 81-94-648 oraz 81-94-580

Świetlica środowiskowa

Przy obu szkołach podstawowych i gimnazjach w Puszczykowie działają świetlice środowiskowe, obejmujące opieką dzieci chętne do odrabiania lekcji lub spędzenia wolnego czasu w atmosferze zrozumienia i przychylności otoczenia.

Świetlice środowiskowe są otwarte od poniedziałku do czwartku w godzinach od 16.00 do 18.00.

Pracownia

Psychologiczno-Terapeutyczna

Pracownia mieści się w lokalu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, ul. Wysoka 1 i jest czynna:

wtorek 15.00 - 17.00 (psycholog)
16.00 - 17.00 (logopeda - dla obu szkół i gimnazjów oraz przedszkoli)
piątek 9.00 - 11.00 (psycholog)

Z porad psychologa można także korzystać w Szkole Podstawowej nr 1 w czwartki w godzinach: 16.00 - 18.00 oraz w Szkole Podstawowej nr 2 w poniedziałki w godzinach: 16.00 - 18.00.

Terapeuta z uprawnieniami logopedy przyjmuje w Szkole Podstawowej nr 2 w każdy poniedziałek: 9.00 - 14.00.

Spotkanie z psychologiem lub logopedą można umówić telefonicznie: 81-94-648.

Punkt Konsultacyjny

Pomoc w leczeniu choroby alkoholowej można uzyskać od kompetentnych osób w Punkcie Konsultacyjnym, który mieści się w budynku Przychodni Zdrowia Salus przy ul. Poznańskiej 36. Punkt jest czynny:

poniedziałek 16.00 - 17.00
środa 13.00 - 15.00

Telefon 81-94-706

Grupa Terapeutyczna

Przy Punkcie Konsultacyjnym ds. Alkoholizmu w Puszczykowie działa zespół ludzi, którzy chcą sobie pomóc w przezwyciężeniu choroby alkoholowej. Grupa spotyka się w budynku Przychodni Zdrowia SALUS przy ul. Poznańskiej 36, pokój nr 16 (piętro) w każdy

poniedziałek 17.00 - 18.30
Tel. 81-94-706

Miejski Klub Seniora

Miejski Klub Seniora w Puszczykowie czynny jest codziennie (poniedziałek - piątek) od godziny 15.30. Klub jest dostępny dla wszystkich Seniorów, którzy pragną tutaj spędzić wolny czas i spotykać się z przyjaciółmi.

Biuro Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów czynne jest w każdą środę od godziny 15.00 do 17.00.

Komisariat Policji

Komisariat Policji przy ul. Poznańskie
63 czynny jest codziennie w godzinach:
7.00 - 15.00.

Tel. 81-33-193 lub komórkowy:
0602-753-935

Komenda Policji w Poznaniu - telefon:
85-72-222 (całodobowy).
Telefon alarmowy: 997

Straż Miejska

Straż Miejska ma prawo interweniować
w sprawach należących do jej kompetencji
(m.in. ład publiczny, bezpieczeństwo na
drogach, czystość i porządek, ochrona śro-
dowiska). Siedzibą Straży jest Urząd Miejski,
ul. Podleśna 4. Telefony: 81-33-042,
81-33 - 241 lub tel / fax 81-33-225. Telefon
komórkowy Straży: 0604-557-720.

Wypożyczalnia książek

Miejska Biblioteka Publiczna
jest czynna:

poniedziałek, środa, piątek 12.00 - 18.00
wtorek, czwartek 9.00 - 15.00
Telefon 81-94-649

Filia Biblioteki (Szpital „Puszczykowo”)
jest czynna:

poniedziałek, wtorek,
czwartek i piątek 8.00 - 13.00
środa 12.00 - 18.00
Telefon 86-36-382

Kościół

W kościele parafialnym pod wezwaniem NMP w Puszczykowie przy ul. Kościelnej w niedzielę i święta odprawiane są msze św. o godzinie:

8.00 9.30
11.00 (dla dzieci)
12.15 18.00

Biuro parafialne czynne:

poniedziałek - piątek 10.00 - 12.00
środa 17.00 - 18.00
Telefon 81-33-183

W parafii rzymsko-katolickiej pw. Św. Józefa w Puszczykówku, ul. Dworcowa 16 w niedzielę i święta odprawiane są msze św. o godz.

7.00 9.00
10.30 12.00 i 18.00

Biuro parafialne czynne:

poniedziałek 16.00 - 17.00
środa 10.00 - 12.00 i 16.00 - 17.00
sobota 10.00 - 12.00
Telefon 81-33-135

Stowarzyszenia

Stowarzyszenie Mosińsko-Puszczykowskie Przyjaciół Osób Specjalnej Troski
KOŁO PUSZCZYKOWO (grupa inicjatywna) działa od wielu miesięcy na terenie naszego Miasta i osoby zainteresowane tą problematyką spotykają się w każdy ostatni piątek miesiąca o godzinie 17.00 w Miejskim Klubie Seniora przy ul. Wysokiej 1.
Telefon kontaktowy: 81-33-354

Stowarzyszenie Puszczykowo-Chateaugiron zarejestrowane zostało 24 października 1999 roku. W listopadzie br. walne zebranie wybrało Prezesa Stowarzyszenia, którym została pani Maja Bobrowska.

Celem stowarzyszenia jest inicjowanie działań, sprzyjających wszechstronnemu wzajemnemu poznaniu regionów oraz współpracy we wszystkich dziedzinach życia. Członkiem może być każdy, komu bliskie są cele i zadania stowarzyszenia.

Adres pocztowy: 62-041 Puszczykowo, ul. Bałtycka 1.

Puszczykowskie Towarzystwo Pomocy Rodakom z Kazachstanu powstało 23 listopada 1998 roku. Przewodniczącym Towarzystwa został wybrany przez walne zebranie pan dr Albin Zięba. Tel. 81-33-247.

Celem Towarzystwa jest pomoc Polakom z Kazachstanu, a w szczególności tworzenie warunków do ich powrotu do Polski. Fundusze na to zadanie Towarzystwo biera od ludzi dobrej woli.

W Banku Spółdzielczym w Puszczykowie otwarte jest konto Towarzystwa Pomocy Rodakom, na które można wpłacać ofiary pieniężne. Gotowe blankiety wpłat znajdują się w Banku. (GBW S.A. Mosina O/Puszczykowo. Konto: 161011133-1339-12012-1. Rach. nr: 7650-27006-1/1) Telefon do Banku: 81-33-182.

Darowizny na cele dobroczynne, w tym także na cele Towarzystwa, można odpisać od dochodu, uzyskanego w roku rozliczeniowym 1999.

W obronie Konsumenta

Rada Krajowa Federacji Konsumentów zajmuje się na terenie całego kraju ochroną indywidualną każdego konsumenta. W konfliktach: sprzedawca - nabywca każdy może liczyć na pomoc. W każdej wątpliwej sprawie można uzyskać informacje telefoniczną lub pisemną.

Klub Konsumenta w Poznaniu czynny jest codziennie w godzinach:

poniedziałek i wtorek 9.00 - 17.00
środa 9.00 - 15.00
czwartek 9.00 - 16.00
piątek 9.00 - 14.00

Rzeczoznawca ds. odzieży i tkanin - każdy pierwszy poniedziałek miesiąca: 14.30 - 16.00.

Telefon 85-16-152. Adres pocztowy: Federacja Konsumentów. Klub Konsumenta w Poznaniu, ul. Kozia 8, 61-835 Poznań.

Opieka nad dziećmi i osobami starszymi

Doświadczeni pedagodzy z wieloletnim stażem zapewnią profesjonalną opiekę pedagogiczno-wychowawczą (możliwość pomocy w nauce) podczas dni wolnych, popołudniami, wieczorami i nocą. Telefony: 81-93-093, 81-93-385, 81-94-251, 0602-694-014

W zimie - pamiętajmy o ptakach!

Jesienią każdego roku Komisja Porządku i Ochrony Środowiska przypomina o potrzebie pomocy ptakom w okresie zimowym.

Karmniki można przygotować samemu lub wykorzystać z poprzednich lat. Dokarmianie powinno się rozpocząć przed mrozami i śniegiem, aby ptaki przyzwyczaiły się do korzystania z miejsc, gdzie układany jest pokarm.

Pokarm musi być świeży. Najlepiej podawać ptakom ziarno sonecznika, lnu lub konopi. Sikorkom można wywieszać słoninę - świeżą, niesoloną.

Skrzynki lęgowe należy oczyścić, usunąć stare gniazda z ewentualnymi pasożytami, aby nie zarazić ptaków, szukających tu schronienia w czasie zimowych nocy.

Schronisko dla psów

Ze schroniska opuszczonych psów w Puszczykówku, ul. Nadwarciańska 11, można wziąć nieodpłatnie na własność szczepionego i zdrowego psa. Proste formalności załatwiane są od ręki.

Tel. 81-33-015

Pojemniki na szkło

Zarząd Miasta i Przedsiębiorstwo SURMET bardzo proszą, aby nie wrzucać do pojemników na śmieczkę szklaną innych surowców wtórnych, jak: papier, plastik, złom, zuby samochodowe, szkło zbrojne itp.

Andrzejkowe spotkanie

W Międzynarodowym Dniu Niepełnosprawnych, czyli 3 grudnia br. odbyła się świetna impreza andrzejkowa w Klubie Seniora w Puszczykowie. Bawiliśmy się w gronie 40 osób. Konkursy, wróżby i tańce przygotowali uczniowie klasy IV d Liceum Ogólnokształcącego w Puszczykowie: Karolina, Asia, Łukasz i Michał.

Następne świąteczne spotkanie odbędzie się 28 grudnia 1999 roku o godzinie 17.00, także w Miejskim Klubie Seniora. Wtedy odwiedzi nas Gwiazdor.

Od nowego roku Koło Puszczykowo Stowarzyszenia Przyjaciół Osób Specjalnej Troski spotykać się będzie w każdy ostatni piątek miesiąca o godz. 17.00.

Asia Kowalska

Przystanek autobusowy w nowym miejscu

W pierwszych dniach grudnia został przeniesiony przystanek autobusowy linii „EKO-RONDO” przy ul. Piaskowej. Ze względów bezpieczeństwa zlikwidowano przystanek naprzeciw ul. Świerkowej i usytuowano go w nowym miejscu - naprzeciw ul. Parkowej i „samu”.

Zatoka dla autobusów, wiata dla podróżnych i więcej miejsca wokół przystanku powinny lepiej służyć korzystającym z transportu autobusowego.

Minął rok pszczelarski

Uroczystą mszą św. w kościele w Puszczykówku w dniu 5 grudnia rozpoczęło się spotkanie z okazji podsumowania całorocznej pracy Koła Pszczelarzy w Mosinie, którego członkami są także mieszkańcy Puszczykowa. Po uroczystościach kościelnych gościnne podwoje otworzyła Szkoła Podstawowa nr 2 w Puszczykowie. Tutaj ks. proboszcz Marek Karczewski wraz z życzeniami przekazał ojcom rodzin opłatek, aby przy łamaniu się nim w czasie wieczery wigilijnej w gronie rodzinnym wspomnieć także o wielkiej rodzinie pszczelarzy.

Burmistrz Puszczykowa, pan Janusz Napierała, życzył - także w imieniu Przewodniczących Rad : Mosiny - pana Przemysława Pniewskiego i Puszczykowa - pana Ludwika Madeja - wszystkim wesółych Świąt i obfitych miodowych zbiorów w roku 2000. Trójniak, napój toastowy w tym dniu, pomagał w nawiązaniu rozmów i poprawiał humory.

Obecni na uroczystości życzyli Pszczelarzom spełnienia się ich marzenia, aby wszystkim pasiekom zabrakło w przyszłości nacyń na miód.

Ze sprawozdania Zarządu Koła Pszczelarzy w Mosinie wynika, że ubiegłoroczna zima nie spowodowała znaczniejszych spadków rodzin w pasiekach. Pierwsze silne obloty pszczoł nastąpiły już w końcu lutego, a w połowie kwietnia rodziny pszczele rozpoczęły zbiór nektaru i pyłku z wierzb, porzeczek, agrestów i innych roślin.

W trzeciej dekadzie maja przystąpiono do odbioru miodów rzepakowych i wielokwiatowych, w których dominował nektar z jabłoni i mniszka. Miody uzyskały piękny złocisty kolor. Ze względu na kaprysy pogody nie uzyskano czystego miodu akacjowego. Czerwiec z przelotnymi deszczami uniemożliwił zbiór miodów lipowych i splukiwał rodzącą się spadź. Sytuację ratowały kwitnące w czerwcu rzepaki jare, dziko rosnące maliny, marchwica i maruna.

Z roku na rok coraz mniej pszczelarzy decyduje się na wędrowni z pszczołami na pożytki przede wszystkim ze względu

na koszty dojazdów i bezpieczeństwa pasiek. W tym roku sprawozdawczym wyjechało tylko siedem pasiek, posiadających łącznie 177 rodzin. W sumie 52 członków Koła Pszczelarzy w Mosinie gospodarowało w 896 rodzinach pszczelich na terenie miasta i gminy Mosina, miasta Puszczykowa i częściowo Lubonia i uzyskało średnią wydajność 15 kg miodu i 0,2 kg wosku.

Interesująca jest statystyka wieku pszczelarzy:

do 35 lat - 9,

35 - 60 lat - 22,

61-70 lat - 8,

i powyżej 70 lat - 13.

Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra współpraca Koła Pszczelarzy z samorządami Mosiny i Puszczykowa oraz z władzami Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu. I na koniec wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że bez pomocy żon pszczelarzy i rodzin nawet miód nie smakowałby tak wybornie.

Aleksander Falbierski

Zwierzęta mówią ?

Święta Bożego Narodzenia już za pasem. Trwa gorączka zakupów, nadszedł czas świątecznych porządków. Jesteśmy bardzo zając. Tyle trzeba jeszcze załatwić, o tylu rzeczach pomyśleć.

Tymczasem tuż obok nas, przy ul. Nadwarciańskiej, na placu służącym za miejsce postoju autobusom z EKO-RONDO postawiono rząd kojców dla psów. To schronisko dla bezdomnych zwierząt. Urząd Miasta zadbał o ciepłe budy i pełne miski, ale dla najwinniejszego z przyjaciół człowieka - to za mało.

W piątkowe popołudnie w schronisku zastałam trzy psy. Jeden z nich to suczka, czarna, smukła, prawdziwa dama. Z nadzieją w oczach wita każdego, kto może okazać się jej nowym przyjacielem.

Dwa pozostałe, małe rude pieski są bardziej nieufne. Na widok obcego chowają się do budy. Z pewnością niewiele dobrego doznały od człowieka.

Pani Maria Adamowicz, osoba której los zwierząt ze schroniska nie jest obojętny, powiedziała mi, że wiele psów w ostatnim czasie znalazło nowych właścicieli. Pozostały tylko te trzy psiaki.

Może więc i dla nich znajdzie się miejsce, nie tyle przy świątecznym stole, co w jego pobliżu?

A wtedy w tę jedyną, wigilijną noc może usłyszymy jak dziękują nam ludzkim głosem za okazane serce?

Małgorzata Kozaryn-Okulicz

Kiedy wzywać pogotowie?

Pomoc pogotowia wzwanego do wypadku, urazu, nagłego pogorszenia stanu zdrowia czy zagrożenia życia sfinansuje Kasa Chorych. Natomiast przyjazd karetki wzwanej „bez nagłej potrzeby” obciążą kieszeń wzywającego nieuzasadnionej pomocy.

Prawo do korzystania z karetki transportowej w celu odbycia leczenia mają osoby starsze, niepełnosprawne, z dysfunkcją narządu ruchu, uniemożliwiająca korzystanie ze środków transportu publicznego. Potrzebne jest jednak zlecenie na przewóz od lekarza ubezpieczenia zdrowotnego.

SANATORIUM

Skierowanie do sanatorium uzdrowskiego, podobnie jak do szpitala, może wystawić tylko lekarz, który podpisał kontrakt z Kasą Chorych. Kasa Chorych zweryfikuje i potwierdzi skierowanie. Leczenie w sanatorium jest bezpłatne.

Zaproszenie do Orkiestry

Serdecznie zapraszamy Mieszkańców Puszczykowa oraz Gości na VIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbędzie się dnia 9 stycznia roku 2000 w Szkole Podstawowej nr 1. Tym razem zbierać będziemy pieniądze i kosztowności na pomoc dla dzieci z chorobami nerek.

W godzinach popołudniowych odbędzie się impreza, podczas której zobaczymy m.in. występy uczniów naszej szkoły, pokaz mody, tańca itp. Będą też zawody sportowe, iluzja i taniec. Zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w aukcji i loterii. **Cały dochód tylko dla chorych dzieci!**

Zapewniamy dobrą zabawę.

Szczegóły na plakatach po Nowym Roku!

Organizatorzy

ZAPROSZENIE DO POWITANIA ROKU 2000!

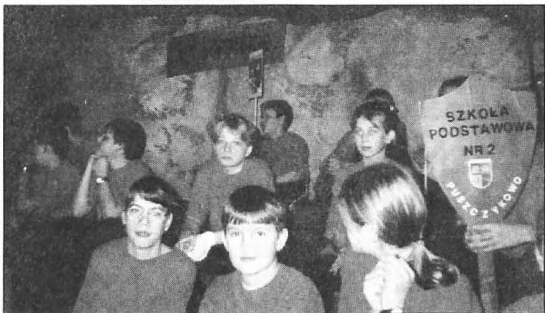
W noc sylwestrową wszystkich mieszkańców Puszczykowa, 15 minut po północy, zapraszam do wyjścia przed dom, na ulicę, aby złożyć życzenia noworoczne swoim Sąsiadom. Przez podanie rąk utworzymy symboliczny łańcuch życzliwości, nadziei i wzajemnego zaufania. Dajmy dowód, że jesteśmy wszyscy razem, zapomnijmy o swarach i urazach. Nie jest ważne, jakie mamy poglądy polityczne, jakiego jesteśmy wyznania - jesteśmy przede wszystkim sąsiadami i mieszkańcami naszego pięknego Puszczykowa.

Niech wszyscy czują się szczególnie tej nocy szczęśliwi!

Pelni nadziei i radości wspólnie powitajmy Nowy Rok 2000!

Jolenta Strabel
Puszczykowianka

BUDUJEMY MOSTY



Pod takim symbolicznym tytułem Telewizja Polska Wrocław emituje program młodzieżowy, przeznaczony dla młodego widza i tworzony przez młodzież szkół podstawowych z całej Polski.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Puszczykowie otrzymała także zaproszenie na nagranie takiego programu. W dniu 13 października br. klasa szósta „b” wraz ze swoją Wychowawczynią panią Hanną Tamulewicz udała się do studia TV Wrocław. Tutaj odbył się turniej pod wspomnianą nazwą „Budujemy mosty”. Bezpośredni uczestnicy turnieju jako nagrodę otrzymali śpiwory, a wszyscy uczniowie klasy szóstej „b” przywieźli ze sobą gry planszowe.

Świetlica szkolna - bawi i uczy



Zajęcia świetlicowe w Szkole Podstawowej nr 2 i w Gimnazjum nr 2 cieszą się popularnością. Tutaj można się przygotować do lekcji, co dla wielu uczniów jest nieomal luksusem.

Wszyscy korzystają z różnego rodzaju form twórczej zabawy lub spędzenia czasu na dyskusjach i opowiadaniach.

Bądź widoczny na drodze!

Komisja Bezpieczeństwa Rady Miasta zwraca się z serdeczną prośbą do Mieszkańców Puszczykowa, zwłaszcza do Dzieci i Młodzieży, aby w okresie jesienno-zimowym, a szczególnie w czasie Świąt i ferii zimowych, zachowali wyjątkową ostrożność na chodnikach i ulicach.

Słaba widoczność w połączeniu z brakiem światła odbleskowych u pieszych oraz nieoświetlone rowery są najczęstszą przyczyną wypadków drogowych i tragedii.

Zygmunt Wojtkowiak
Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa

AEROBIK DLA PAŃ

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Puszczykowie uprzejmie informuje, że we wtorki i piątki o godzinie 19.00 odbywają się w „Dwójce” zajęcia rekreacyjne w ramach programu *aerobik dla Pań*.

Zawiadomienie

Miejska Biblioteka Publiczna w Puszczykowie oraz Filia Biblioteki w Puszczykówku uprzejmie informują Czytelników, że w Wigilię Bożego Narodzenia (piątek - 24 grudnia br.) nie będzie czynna wypożyczalnia książek. Przepraszamy!

Księgozbiór w języku francuskim

Od kilku lat trwa wymiana kulturalno-turystyczna i naukowa między bliźniaczymi miastami Polski - Puszczykowem i Francji - Chateaugiron. To „małżeństwo” dwu miast zostało przypieczętowane formalnym porozumieniem, zawartym 18 lipca 1997 r.

w Puszczykowie. Od początku tej znajomości dobrze układają się wzajemne kontakty, zwłaszcza w wymianie wakacyjnej dzieci i młodzieży. Wymiana ta polega przede wszystkim na wzajemności ponoszonych kosztów, organizowaniu czasu wolnego, spotkań, ognisk czy wycieczek krajoznawczych.

Obok spotkań personalnych mają także miejsce stałe ślady wzajemnego oddziaływania kulturalnego obu miast. Miejska Biblioteka Publiczna otrzymała z Bretanii książki w języku francuskim. Część z nich znajduje się także w Liceum Ogólnokształcącym, w którym język francuski należy do jednego z trzech języków nauczanych w systemie lekcyjnym. Obok tego języka młodzież uczy się także angielskiego i niemieckiego.

Koneserzy literatury francuskiej mogą czytać ją w oryginale korzystając z wypożyczalni dla Czytelników w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Zgony

Golańczyk Małgorzata Elsa	11.08.1918—19.11.1999
Kaczmarek Zdzisław Kazimierz	25.10.1937—22.11.1999
Baranowski Andrzej	25.01.1954—01.12.1999
Snuska Agnieszka	28.08.1982—06.12.1999
Dudziński Michał	29.07.1913—10.12.1999
Zych Seweryna	01.01.1930—11.12.1999

Ze zbiorów archiwalnych Komisji Historycznej Rady Miasta

W bieżącym roku ukazał się *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu* pod redakcją Antoniego Gąsiorowskiego. W trzeciej części, zeszyt czwarty, na stronach 920-923 zamieszczono wiadomości o Puszczykowie. W najbliższym czasie Komisja Historyczna Rady Miasta przygotuje obszerną informację na ten temat.

Z uwagi na duże zainteresowanie dziejami Puszczykowa, zwłaszcza nauczycieli i młodzieży tak szkół podstawowych, gimnazjów, jak i uczelni średnich i wyższych, publikujemy opracowanie pana prof. Antoniego Gąsiorowskiego o najdawniejszych dziejach naszego Miasta.

NAJDAWNIEJSZE DZIEJE PUSZCZYKOWA

„Nowa encyklopedia powszechna PWN” w swym piątym, wydanym w roku 1996 tomie, poświęca Puszczykowi nie-mało, bo aż 17 wierszy. Historia Puszczykowa zaczyna się tam jednak późno, dopiero sto lat temu: „w końcu XIX w. połączenie kolejowe, od początku XX w. miejscowość letniskowa”. Taką pamięć historii funkcjonuje i w powszechnym odczuciu tak mieszkańców, jak i przyjezdnych: Puszczykowo, podobnie jak Puszczykówko, wiodą swój żywot od chwili rozpoczęcia się w Poznaniu (wzorem innych wielkich miast świata) mody na wycieczki podmiejskie. Wtedy nastał w Puszczykowie czas wielkiej budowy: restauracji i pensjonatów, a jednocześnie pierwszych podmiejskich domów i rezydencji obywateli Poznania, przeważnie Niemców, ale i Polaków. Od 1897 r. w dni świąteczne zatrzymywać się zaczęły w Puszczykowie pociągi, w roku 1901 w regularnych rozkładach jazdy niemieckiej kolei pojawiła się nowa stacja pod nazwą Unterberg (Puszczykowo), a w dziesięć lat później, w roku 1911 - kolejna nowość, stacja Puschkau (Puszczykówko).

Świadectwem tego wielkiego skoku z początków wieku XX i rozbudowy z czasów międzywojennego dwudziestolecia są wcale liczne budynki, przetrwały do dziś tak w Puszczykowie, jak i w Puszczykówku. Dwudziestowieczna zabudowa, podobnie jak dwudziestowieczne przemiany administracyjne, zasłoniły wcześniejsze dzieje tego terenu. A są one wcale ciekawe i wcale odległe...

Mieszkając w „mieście” skłonni jesteśmy zapominać, że taki status administracyjny ma Puszczykowo dopiero od roku 1962, że przedtem na terenie tym leżało kilka mniej lub bardziej odrębnych osad: Puszczykowo (Dolne), Puszczykowo Stare, Puszczykówko, wreszcie Niwka. Nazwa Puszczykówka trzyma się w świadomości ludzkiej dzięki stacji kolejowej. Niwka powoli znika z tej świadomości: np. w ogłoszeniach zamieszczanych na łamach „Echa Puszczykowa” próżno zazwyczaj szukać informacji, czy dany gabinet lekarski, warsztat usługowy czy sklep, leży na Niwce, na Starym Puszczykowie, czy wreszcie w Puszczykówku. A tymczasem wszystkie te miejscowości mają własną, odrębną metrykę.

NIWKA

Najodleglejszą przeszłość na najmłodszą, najpóźniej do Puszczykowa przyłączoną jej część, mianowicie Niwkę. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z roku 1302. W tym czasie właściciel Niwki, wojewoda kaliski, komes Mikołaj Przedpełkowic, posiadacz m. in. Gostynia, Głuszyny i Mosiny, dokonywał lokacji miasta Mosiny. Pierwotnie zamierzał usytuować je na Niwce; nie wiemy czy, i jak dalece, zaawansowane zostały wstępne prace nad wytyczeniem nowego miasta. W roku 1302 prace te zostały jednak wstrzymane: Mikołaj zdecydował, że miasto mosińskie powstanie tam, gdzie ostatecznie stanęło (i gdzie stoi do dziś). Wieś Niwka zerwała później swe ścisłe związki własnościowe z sąsiadują-

cym miastem: Mosina była potem miastem należącym do króla (królewsczyzną), Niwka - własnością szlachty, która jednak nie miała tutaj swojej głównej siedziby, m. in. w XV wieku Łódziców ze Stęszewa i Korboków z Trzebawia. W XVI wieku była opustoszała, pozbawiona kmieci. Długo funkcjonował jedynie młyn na Warcie. Zapewne w XVIII wieku Niwka została powtórnie skolonizowana; czas i przebieg tej kolonizacji, jak również stosunki własnościowe wymagają dopiero badań.

NAJSTARSZE PUSZCZYKOWO

Inaczej układają się losy Puszczykowa i Puszczykówka. Z roku 1387 pochodzi najstarsza wzmianka o Puszczykowie (pojawiające się niekiedy informacje, jakoby Puszczykowo zostało wspomniane w źródłach już w połowie XIII wieku polegają na nieporozumieniu). Dnia 5 listopada tego roku przedstawiciel poznańskiej kapituły katedralnej występował przed sądem ziemskim w Poznaniu przeciwko dziedzicom wsi Wiry: chodziło o granicę pomiędzy Wirami a Puszczykowem. Procesy o tę granicę ciągnęły się dość długo, aż do jej ostatecznego wytyczenia. Szczegółów tego wytyczenia niestety nie znamy.

WIEŚ KAPITULNA

Wieś Puszczykowo stanowiła własność poznańskiej kapituły, a więc kolegium kanoników, wspomagających poznańskiego biskupa w zarządzaniu diecezją. Dobra kapituły były wcale znaczne: w pobliżu do poznańskiej kapituły należały m. in. także

Świerczewo i Fabianowo (dziś części miasta Poznania) czy Rogalinek. Kapituła występowała w charakterze właściciela ziemi wobec kmieci, ją w Puszczykowie uprawiających. W średniowieczu każdy z kmieci najczęściej trzymał (na zasadzie swego rodzaju wieczystej dzierżawy) gospodarstwo, którego wielkość wynosiła najczęściej 1 łan, tj. około 17 hektarów.

Kapituła poznańska była zapobiegliwym gospodarzem swoich włości. Co kilka lat dokonywała dokładnych lustracji wszystkich posiadanych wsi. Lustracje te, zwane wizytacjami dóbr, zapisywano w specjalnych księgach. Przetrzywały one do dziś w Archiwum Archidiecezjalnym na poznańskim Ostrowie Tumskim, stanowiąc bardzo ciekawe źródło do dziejów i Puszczykowa. Najstarsza taka wizytacja Puszczykowa pochodzi z roku 1500. Według niej „od dawna” było we wsi 14,5 łana, z nich 10,5 obsadzonych przez kmieci i uprawianych, zaś pozostałe cztery, opustoszałe, leżały odłogiem. Stawka czynszu od 1 łana wynosiła pół grzywny, tj. 24 grosze. Był to czynsz wysokości zwyczajowo płaconej w Wielkopolsce, niezbyt wygórowany: za 24 grosze można było np. w Krakowie kupić w tym czasie 12 kop jaj czy średniej klasy koźuch. Z dziesięciu kmieci w roku 1500, czynsz płać ośmiu; dziewiąty, zwany Panem Janem, był odeń zwolniony z powodu biedy, zaś dziesiąty kmieć miał wolniznę, tzn. najpewniej był niedawno przybyłym osadnikiem, któremu w kontrakcie dzierżawnym zapewniono kilkuletnie zwolnienie od opłat czynszowych.

We wsi istniało ponadto sołectwo, a więc gospodarstwo sołtysa, reprezentującego właściciela wsi wobec kmieci. Liczyło 2 łany. Istniał też folwark, stały karczma (karczmarz płać także pół grzywny rocznie) i młyn. Poza gospodarstwami kmiecymi stała chatka zagrodnicza, w której mieszkała samotna kobieta.

Wieś miała ściśle oznaczone granice - tylko znana nam już granica z Wirami ciągle była niedobrze wytyczona. Podobny, następny opis pochodzi z roku 1509 i jest bardziej szczegółowy. Wymienia m. in. imiona i przezimka 12 kmieci. Byli to Jan Wolny (osiadły we wsi dopiero przed rokiem), Maciej Lisek, Marcin i Łukasz Groszowie, Wojciech Marcjan, Paweł Kościenek (sołtys), Wojciech Kot, Szymon, Jan Swach, Paweł, Stanisław Krzyżan, wreszcie Mikołaj Szczedrzyk. Wizytator zanotował też, że kmiecie skarżą się, iż latem pola uprawne są niszczone przez dziki i jelenie, zaś zimą wilki atakują bydło. Wizytacja z roku 1531 notuje, że

Puszczykowo graniczy z Wirami, Jarosławcem, Mosiną, Pożegowem, Niwką, wreszcie z Łęczycą. Wizytacja z roku 1574 zawiera dokładny opis puszczykowskiego młyna na Warcie. Pozwala on przypuszczać, że młyn leżał nad Wartą u wylotu dzisiejszej ulicy Cyryla Ratajskiego: do młyna przynależały grunty leżące wzdłuż dróg do Trzebawia (dzisiejsza Dworcowa), Czarnokurza (dzisiejsza 3 Maja), wreszcie nad drogą wiodącą od młyna ku wsi Puszczykowo.

Księgi wizytacji dóbr kapitulnych wymagają dokładniejszych studiów, dotąd dla badań nad dziejami Puszczykowa nie przeprowadzonych. Z XVIII w. pochodzi też bardzo ciekawa księga dochodów i rozchodów prowadzona przez kapitulnego zarządcę Puszczykowa; wśród dochodów zwracają uwagę wysokie wpływy z funkcjonującej tu gorzelni.

Obok tych źródeł o charakterze gospodarczym trudne do przecenienia walory dla poznania ludności Puszczykowa mają księgi metrykalne: urodzin, małżeństw i zgonów. Dawne Puszczykowo przez ponad pięćset lat swego istnienia należało do parafii w Wirach; w Wirach też istniał cmentarz parafialny, gdzie grzebani byli wirowscy parafianie - mieszkający Wir i Puszczykowa, Lubonia, Żabikowa i Łęczycy, potem Łasku i Dębca (parafia puszczykowska z własnym cmentarzem powstała, jak wiadomo, dopiero w roku 1928, a kościół konsekrowano jeszcze później).

Najstarsze księgi metrykalne parafii w Wirach pochodzą z roku 1669. Przechowywane są, podobnie jak wspomniane wyżej akta rewizji dóbr, na Ostrowie Tumskim w Poznaniu. Przez karty tych ksiąg przewijają się postacie wszystkich mieszkańców Puszczykowa czasów przedrozbiorowych, a i późniejszych, często także informacje o obiektach topograficznych. Na kartach ksiąg metrykalnych, chyba po raz pierwszy (1757), pojawia się nazwa Puszczykówka, położonego w pobliżu wspomnianego już szesnastowiecznego młyna nad Wartą, tam gdzie dziś ulica Cyryla Ratajskiego. Gdy u schyłku XVIII w. sporządzono pierwsze w miarę dokładne mapy interesującego nas terenu (polska, autorstwa Karola de Perthessa z 1791 r. i pruska, nieco późniejsza, Davida Gilly'ego), istnienie osobnych osad, Puszczykowa i Puszczykówka, potwierdza się bez wątpliwości.

W RĘKACH PRUSKICH

W pierwszym roku swych obrad Sejm Czteroletni Rzeczypospolitej uchwalił podatek na wojsko. W roku 1789 spisano więc

dochodowość wszystkich źródeł przychodów w kraju. Dochód płynący z Puszczykowa wyceniono wtedy na blisko 1100 ówczesnych złotych. Podobnie (1070 zł) przynosiła Niwka, zaś Puszczykówko - połowę (542 zł). Zaraz potem, w roku 1793, w wyniku II rozbioru Polski, Wielkopolska znalazła się w państwie pruskim. Wkrótce, jeszcze w XVIII w., rząd pruski skonfiskował położone na terenie tzw. Prus Południowych (Wielkopolski) dobra kościelne, m. in. dobra kapituły poznańskiej. Puszczykowo i Puszczykówko stały się wsiami należącymi teraz do państwa pruskiego, podlegając zarządowi dóbr królewskich (Königliches Preussisches Domainen Amt) w Mosinie. Stan ten utrzymały i władze Księstwa Warszawskiego, w którym znalazły się ziemie wielkopolskie w latach 1807-1813.

Rządy biurokracji pruskiej, uciążliwe dla obywateli, dziś, z perspektywy wielu lat, dla historyka stały się dobrodziejstwem: biurokracja ta wyprodukowała bardzo wiele akt i dokumentów, z których możemy się dowiedzieć o dziejach interesujących nas wsi. Na czoło wysuwają się tutaj plany Puszczykowa i Puszczykówka, wykonane przez pruskich mierniczych w latach 1817-1827. Służyły one miały początkowo, jak się zdaje, przede wszystkim regulacji skomplikowanej płataniny stosunków użytkowania ziemi na tym terenie, potem akcji uwłaszczenia chłopów, którą w Prusach formalnie ogłoszono w roku 1811, a na terytorium Wielkiego Księstwa Poznańskiego rozciągnięto w roku 1823, a jednocześnie akcji nowej kolonizacji. W roku 1817 powstał szczegółowy plan puszczykowskiego folwarku, a w pięć lat później, w roku 1822, obszerny plan pt. Charte von den Königlichen Vorwerk und Bauern Dorfer Puszykowo und Puszykówko, czyli plan królewskiego folwarku i chłopskich wsi Puszczykowo i Puszczykówko.

POŁOŻENIE NAJSTARSZEGO PUSZCZYKOWA

Wedle powszechnej opinii uważano dotąd, że najstarszą częścią Puszczykowa, najstarszym Puszczykowem, było Stare Puszczykowo, a więc część osady położona na jej zachodnim skraju, na wierzchołku wysoczyzny. Zdawała się na to wskazywać sama nazwa: S t a r e Puszczykowo, przetrwała przecież do dziś. W świetle planu z roku 1822 widać wyraźnie, że było inaczej. Chłopska wieś Puszczykowo leżała u stóp wzniesienia, u wylotu schodzącej z niego drogi, dzisiejszej ulicy Studziennej, w zachodniej części dzisiejszych ulic

Ogrodowej, Sosnowej i Posadzego. Na górze, w południowej części dzisiejszej ulicy Sobieskiego, stała folwarczna owczarnia, tam też głównie rozciągały się grunty folwarczne i chłopskie.

Trasą dzisiejszej ulicy Posadzego (i dalej Kościelnej) biegła droga łącząca Puszczykowo z Puszczykówkiem. Leżało ono na warciańskiej skarpie, w zbiegu dzisiejszych ulic Dworcowej, 3 Maja, Nadwarciańskiej i Ratajskiego. Wszystkie te ulice to zresztą szlaki drożne o bardzo starej metryce. Dworcowa łączyła Puszczykówko z Trzebawiem, Nadwarciańska - jak i dziś - z Niwką. Jednakże główną arterią komunikacyjną stanowiła w tym rejonie inna droga, wyraźnie widoczna tak na osiemnastowiecznych mapach Perth(esa i Gillycego, jak i na naszych planach dziewiętnastowiecznych, a przebiegająca w ciągu dzisiejszych ulic Wczasowej, Ratajskiego i 3 Maja. Bardzo prawdopodobne, że jest to trasa starej głównej drogi poznańsko-wrocławskiej, funkcjonującej od połowy XIII wieku, tj. od chwili lokacji lewobrzeżnego Poznania; to wtedy główna droga południowa wychodzić zaczęła z Poznania przez bramę Wrocławską i dalej przez Luboń, Mosinę, Kościan kierowała się ku Wrocławowi.

Samo Puszczykówko, któremu w roku 1822 poświęcono zresztą osobny plan (Karte von Puszczykowko), liczyło w tym czasie zaledwie kilka gospodarstw. Tu zapewne stała też karczma, o której słyszeliśmy już w schyłku XVIII wieku, a która najpewniej obsługiwała przede wszystkim ruch tranzytowy na trasie wrocławskiej. Wspomniany plan z roku 1822 pokazuje też układ pól, sięgających aż po skraj lasu na zachodzie (tam gdzie dziś zanurza się w lesie ul. Dworcowa), należących do mieszkańców Puszczykówka. Plan wymienia też nazwiska chłopów, uprawiających te grunty: Wołyński, Borowski, Rostworowski, Czajka i Kaczmarek. Znamy te nazwiska również ze wspomnianych już wrocławskich ksiąg metrykalnych.

NOWE PUSZCZYKOWO

W roku 1827 na starszej podkładce planu z 1822 r. wrysowano nowe regulacje i wyznaczono nowe działki. W dolnym Puszczykowie długa, prosta linia wytyczyła nową drogę - dzisiejszą ulicę Poznańską. W jej południowej części, w okolicach dzisiejszego banku i placu opalowego, stworzono długie działki, rozciągające się po obydwu stronach drogi, i budynki mieszkalne, położone po wschodniej stronie ulicy. W północnej części nowej ulicy zaplanowano luźniejszą zabudowę, usytuowaną po drugiej, zachodniej stronie ulicy.

Wytyczono także nowe ulice na górnym Puszczykowie. W oparciu o stary przebieg drogi prowadzącej koło folwarcznej owczarni - dzisiejszą Sobieskiego; nowe domy miały stanąć luźno po jej obydwu stronach. Na planie wrysowano także nową ulicę, dzisiejszą Czarnieckiego; nowych domów tymczasem tu nie planowano.

Nowy plan powstał najwyraźniej z myślą o kolonizacji i sprowadzeniu nowych osadników. Jak dotąd nie wiemy, kiedy dokładnie, skąd i w jakiej liczbie przybyli nowi koloniści. Nastąpiło to jednak wkrótce po wykonaniu owego planu noszącego datę 1827. Byli to Niemcy, protestanci. Najwyraźniejszy ślad po nich przetrwał w kościelnych księgach metrykalnych, tym razem protestanckich.

Koloniści niemieckie przybywali do Wielkopolski już wcześniej, jeszcze w czasach polskich. Nimi to m. in. skolonizowano w XVIII w. (?) Niwkę. Z Prus napływali przede wszystkim protestanci. Dla zaspokojenia ich potrzeb religijnych powstała w roku 1776 parafia protestancka w podmosińskim Krośnie (kościół pamiętający te czasy stoi tam do dziś). Parafia w Krośnie obejmowała swym zasięgiem początkowo bardzo znaczny obszar: od Manieczek na południu, po Słeszew na północnym zachodzie. Księgi metrykalne tej parafii sięgają jej początków. Ich lektura wskazuje, że w Puszczykowie już w schyłku XVIII w. spotykamy protestantów: pojedyncze chrzty dzieci puszczykowskich odbyły się w Krośnie w latach 1778, 1780, 1800, 1805, 1810, 1812, 1820 i 1827. Gdy porównamy te liczby ze skalą chrztów puszczykowskich w katolickim kościele w Wirach (np. 1778: 10, 1779: 7), widzimy, że były to wypadki sporadyczne, i że zdecydowaną większość w Puszczykowie przełom stuleci stanowiła ludność katolicka. Sytuacja zmieniła się tuż po 1827 roku, z którego pochodzi, pamiętamy, ów nowy plan kolonizacyjny. W roku 1829 ochrzczono w Krośnie 3 młodych puszczykowskich, w 1830 - 2, w 1831 - 1, w następnych latach (1832-1839) kolejno: 4, 8, 7, 7, 5, 4, 4, 5. Z liczb tych widać wyraźnie: w Puszczykowie w schyłku trzeciego dziesiątka lat XIX w. osiadła liczna kolonia protestantów. W tym czasie tutejsi protestanci to z reguły Niemcy - potwierdzają to zresztą ich nazwiska: Haldenbach, Hirsch i Hirschmann, Hummel, Krieger, Schach, Schnürl, Stortz i inne (w Wirach dzieci chrzcili w tym czasie np. Kujawiakowie, Grygierowie, Czajkowie, Tomczakowie, Nowaczykowie, Baraniakowie, Bączykowie, Kowalakowie itp.).

Dużą część nowo ochrzczonych w Krośnie dzieci pochodziła, jak zeznawali rodzice, z N o w e g o (Neu) Puszczykowa. Ta nazwa pojawia się po raz pierwszy w roku 1830 i nie ulega wątpliwości, że dotyczy nowo skolonizowanych terenów wzdłuż obecnej ulicy Poznańskiej. Natomiast na określenie dawnej wsi w dalszym ciągu funkcjonowała nazwa Puszczykowo. Dodajmy, że na planach z lat 1822 i 1827 pojawia się ponadto nazwa: kolonia Ludwigsberg. Owa Góra Ludwika leżała na wschodnim zboczu dzisiejszej ulicy Gołębiej, niedaleko od miejsca, gdzie odchodzi ona od ulicy Jaroławskiej. Mieszkały tam rodziny Dupuis i Bourdalier, osiadłe potem i w Nowym Puszczykowie. Nazwiska wskazują na francuskie pochodzenie. Dzieci chrzcili w Krośnie, byli więc protestantami. Łącząc ich trzeba najpewniej z potomkami francuskich protestantów, hugenotów, którzy po roku 1685 masowo emigrowali z Francji, osiadając m. in. w Prusach, skąd potem przybyć mogli do Puszczykowa. Nazwa Ludwigsbergu widoczna jest jeszcze na najstarszej dokładnej mapie tego terenu (w skali 1:25000), pochodzącej z roku 1890. Niedługo potem zanikła. Na mapie sztabowej z okresu międzywojennego na tym miejscu występuje nazwa Budziń (nie mylić z Budzynielem w Mosinie). Przez długi czas jako osobna jednostka osadnicza występuje też Puszczykowo-Leśnictwo, nazywane potem po niemiecku Unterberg-Försterei, położone w miejscu dzisiejszego leśnictwa (do niedawna dyrekcji Wielkopolskiego Parku Narodowego).

W każdym razie od roku mniej więcej 1830 istniały na interesującym nas terenie dwie główne wsie: stare Puszczykowo wzdłuż dzisiejszej ulicy Wysokiej, głównie polskie, i Puszczykowo Nowe, wzdłuż dzisiejszej ulicy Poznańskiej, głównie niemieckie, a obok nich Puszczykówko, Niwka i tajemnicza Góra Ludwika. Jak długo trwała ta koegzystencja, jeszcze nie wiemy. Gmina niemiecka zapewne wkrótce założyła na południe od swych zabudowań własny cmentarz (proszące się o uporządkowanie pozostałości jego małej części istnieją do dziś przy obecnym, znacznie późniejszym, cmentarzu katolickim). Cmentarza nie ma jednak jeszcze na wspomnianej już mapie z roku 1890, występuje dopiero na następnej, z roku 1911. Mapa z roku 1890 obrazuje zresztą układ Nowego Puszczykowa dokładnie taki, jaki wrysowany został w roku 1827 na znanym nam już planie: gęsta zabudowa po wschodniej stronie południowej części dzisiejszej ul. Poznańskiej i rzadka po zachodniej stronie północnej części tejże ulicy, jeszcze rzad-

sza na dzisiejszej ulicy Sobieskiego. Wiadac, że plan kolonizacyjny z roku 1827 został w całości zrealizowany. Jest jednak różnica: na mapie z roku 1890 nie ma już wsi u wylotu ulicy Studziennej; jej teren częściowo pokrył las (rosnący tam zresztą do dziś). Likwidacja starego Puszczykowa dolnego dokonała się najpewniej w ramach regulacji osadniczych związanych z uwłaszczeniem, niedługo po roku 1823. Wtedy zapewne ludność przeniosła się na wysoczyznę. „w ślad za nią przewędrowała na wysoczyznę nazwa „Stare” Puszczykowo. Tu już przed rokiem 1890 zaludniły się także dzisiejsze ulice Czarnieckiego i zachodni kraniec Jarosławskiego.

Nowe i górne Puszczykowo rozrastały się. Przybywało mieszkańców. Ich dokładne liczby można odtworzyć z opasłych dziewiętnastowiecznych tomów „spisów dusz” (Seelenliste) przechowywanych w poznańskim archiwum. Tymczasem odnotujmy tylko dane o zaludnieniu, które podaje wydany w roku 1888 dziewiąty tom „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego...), i zestawmy z danymi pruskimi z roku 1914 (w nawiasach - liczba katolików):

	1888		1914	
	domów		mieszkańców	
Puszczykowo Stare	30	242 (186)	445 (413)	
Puszczykowo Nowe	21	161 (50)	221 (152)	
Puszczykówko	8	93 (52)	156 (130)	
Leśnictwo	?	?	4 (2)	
Niwka (1885 r.)	15	107 (18)	?	

Nazwa: OD POSZCZUKA (Pościka) DO PUSZCZYKA

Nazwę Puszczykowa zapisano w księdze sądowej w roku 1387 jako Poszczucovo i forma ta powtarza się wcale konsekwentnie w późniejszych zapisach. Pamiętając o kłopotach pisarzy, próbujących oddać po łacinie trudne polskie wyrazy, możemy ją próbować spolszczać: Poszczukowo, albo też: Pościkowo (ale nie: Pu... i nie ...yko-). Zdania co do pochodzenia nazwy są wśród językoznawców podzielone i trudne do jednoznacznego przesądzenia. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że nazwa, jak wiele innych dawnych nazw polskich miejscowości, ma charakter dzierżawczy. Pochodzi od imienia jej założyciela, zarazem pierwszego mieszkańca. Poszczukowo (Pościkowo) to wieś, ziemia, osada, Poszczuka czy Pościka. Ks. Stanisław Kozierowski już przed osiemdziesięciu laty wskazał tu na osobę występującego w połowie XIII wieku rzekomo w niedalekim Rogalinu świętnika poznańskiej katedry Pościsa, Pościka, który nabył od księcia Przemysła I jakąś ziemię - że chodzić tu może o nasze Puszczykowo, to tylko przypuszczenie, ale bardzo nęcące. Niestety, łącznie Pościsa z Rogaliniem jest tylko domniemaniem. Jak doszło do zmiany Poszczukowa w Puszczykowo, pokazali niedawno (1987) poznańscy językoznawcy, Zofia i Karol Zierhofferowie: najpierw „u” przeszło w gwarowe „y”, potem zaś każdy już wiedział, że nazwa tej śródlęśnej osady pochodzi od puszczyka, i w ten sposób

początkowe „o” ustąpiło miejsca funkcjonującemu obecnie „u”. Zmiana ta dokonała się w końcu XVI lub w pierwszej połowie XVII w. Najstarsze księgi metrykalne parafii Wiry od początku notują już formę *Puszczykowo*, *Puszczykowo*.

Od tej nazwy poszła oczywiście nazwa Puszczykówka. Najstarszy znany mi dotąd przekaz tej nazwy pochodzi z roku 1757. W tym roku proboszcz wiroński chrzącił dziecko urodzone *in Puszczykowo Minus*, w Puszczykowie Mniejszym, Małym, ale już nieco wcześniej, w 1755 r., gdy w księgach parafialnych pojawiła się nazwa Puszczykowo *Maius*, czyli Większe, wiadomo było, że gdzieś obok leżeć musi owo Puszczykowo Mniejsze. W roku 1759 płeban wiroński zapisał nawet miejsce urodzenia kolejnego dziecka jako *Puszczykowo*, ale zaraz potem przerobił nazwę: z *-wko* zrobił *-wo*, dopisał zaś Minus, ale widać, że już wtedy funkcjonowało owo puszczykowskie zdrobnienie.

Na teren tych zapadłych w lasy wsi, przede wszystkim Nowego Puszczykowa i Puszczykówka, wkroczył na przełomie stuleci wielki ruch wycieczkowy, z całą jego infrastrukturą. Z najstarszych wsi z wolna nie pozostawało już nic, prócz sieci drożnej: ulic Studziennej, Kościelnej, ciągu: Wczasowa - Ratajskiego - 3 Maja, wreszcie Dworcowej, i nowszych: Poznańskiej, Sobieskiego i Czarnieckiego. Przy nich, i przy nowo wytyczonych ulicach, stawały od początku XX wieku nowe domy. Ale to już inny rozdział dziejów Puszczykowa i Puszczykówka... **Antoni Gąsiorowski**

Wyniki konkursu dla Seniorów

W maju 1999 roku ogłosiliśmy w „Echu Puszczykowa” konkurs na wspomnienia z lat okupacji niemieckiej 1939 - 1945. Inicjatorem tego rodzaju relacji z lat wojny była Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu, a współpracowała z nią Miejska Biblioteka Publiczna w Puszczykowie.

W określonym terminie wpłynęło z całego województwa wielkopolskiego około 260 prac. Z naszego miasta pięć osób przysłało swoje wspomnienia z tamtych czasów. Są to dwie Panie: pani Teresa Borowiec-Koleczek i pani Krystyna Stołbiak i trzech Panów: pan Edmund Kayzer, pan Henryk Koltoniak i pan Jan Szczepaniak.

Spośród tej ogromnej liczby prac konkursowych jury wybrało do nagrody kilka najlepszych. Wśród nich znalazły się wspomnienia z okupacyjnej nocy grozy pani Krystyny Stołbiak, które publikujemy poniżej.

Dzięki uprzejmości i bezinteresowności Autorów wspomnień Miejska Biblioteka Publiczna w Puszczykowie przekazała wspomniane prace Komisji Historycznej Rady Miasta Puszczykowa jako materiały do historii Puszczykowa w okresie okupacji hitlerowskiej.

Moje wspomnienia z czasów wojny

Dzień 1 września wypadł w piątek. Był pochmurny poranek, dopiero później wyrzało słońce. Poszłam na mszę św. do naszego kościoła. Przyjęłam Komunię św., bo był to pierwszy piątek miesiąca, a poza tym 4 września wracaliśmy do szkoły. Cieszyłam się na to. Miałam już 15 lat, chodziłam do gimnazjum. W kościele spotkałam koleżankę szkolną Krysję Zajaczkową. Była to dziewczynka bardzo kulturalna, dobrze wychowana, jedynaczka. Mieszkała z rodzicami w nowo wybudowanym domu. Był to jedyny dom w naszej robotniczej dzielnicy, z łazienkami. Mieszkałyśmy na Głównie. Wracałyśmy razem z kościoła, rozmawiałyśmy jeszcze długo przed moim domem. O wojnie żadna z nas nie wiedziała. Nie przypuszczałam, że widzę Krysję po raz ostatni.

Niepokój i zamieszanie zaczęło się później, kiedy rozeszły się wieści, że jest wojna. Ludzie dziwnie się zachowywali. Stawali grupkami przed domami, żywo rozprawiając, ale najgorsze zaczęło się popołudniu, kiedy zaczęły wyć syreny i nastąpił nalot. Słychać było samoloty i za chwilę wybuchy bomb.

Główna jest dzielnica, z której idą tory kolejowe w kierunku Grudziądza. Gniezna i na Warszawę. Tak było wtedy i tak jest dzisiaj.

I chyba te tory kolejowe spowodowały zrzućenie bomb. Po odwołaniu nalotu okazało się, jakie powstały szkody. Dom, w którym mieszkała Krysia Zajacówna, został zbombardowany. Był usytuowany blisko torów. Krysia z mamą zginęły na miejscu. Jej ojciec nie wrócił jeszcze z pracy, dlatego żył, ale co później przeżył nie da się opisać. Długo jeszcze dom straszył ruiną. W mieszkaniu Krysi wisiała wanna, trzymając się ściany. Przez całą wojnę był to niesamowity widok.

Po nalocie powstała panika. Zrozpaczeni ludzie zaczęli „wędrowkę ludów”. Zabierając w zdenerwowaniu toboły, uciekali w kierunku Kicina, inni Bogucina. Ja z rodzicami i bratem spędziłam tę noc w kicińskim lesie. Następny dzień pokazał, jakie zamieszanie i dezorientację wywołał ten nalot. Ludzie nie wiedzieli, co robić. Panika ogarnęła wszystkich. Spali po stodółach w Kicinie, Bogucinie, bali się spać we własnych domach.

Pogoda była ciepła, słoneczna. Nikt nie wiedział, co będzie dalej. Żyło się z dnia na dzień. Słychać było pomruk samolotów.

Dopiero 10 września, kiedy Niemcy wkroczyli do Poznania, mieszkańcy zaczęli wracać do domów. Była wojna i wszędzie Niemcy. Mężczyźni zaczęli wracać do swych zakładów pracy. Powoli życie normowało się pod administracją niemiecką, ale szkoly były zamknięte.

Po domach spotykali się ludzie, opowiadając sobie wrażenia, spekulując, kiedy się ta wojna skończy. Nikomu do głowy nie przyszło, że wojna trwać będzie przeszło 5 lat.

Jedzenia na razie nie brakowało. Dopiero później odczuwano niedostatki wszystkiego - jedzenia, opału, ubrania, zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Pierwsze wojenne święta. Ludzie sądzili, że do Świąt wojna się skończy, brano pod uwagę przepowiednie Wernyhory, ale końca wojny nie było.

Zaczęły się aresztowania i represje. Bieda wdzierła się do każdego domu. Smutek gościł wszędzie.

Nas młodych ogarnęło gnuśne życie. Staraliśmy się zająć czymś. Przeważnie pożyczaliśmy sobie książki, naiwnie oczekując na otwarcie szkół. A czas płynął dalej. Niektórzy koledzy poszli już do pracy, a i dziewczyny rozglądały się.

Zaczęły się wywózki na roboty do Niemiec, coraz dotkliwiej odczuwano okupację. Każdy coś musiał robić. Wśród naszych kolegów był Janek Toruński. To była wszystko młodzież szkół gimnazjalnych przed wojną.

Janek pracował w drukarni. Pracował ciężko fizycznie. Był spokojnym, uczciwym chłopcem. To on załatwił mi pracę w tejże drukarni.

Dopiero 20 lipca 1940 r., zaczęłam pracować. To był dla mnie szok. Z pewnego rodzaju leniwego życia przejść do ciężkiej pracy. Poza tym mieszkałam na Głównie, a pracowałam na Wildzie. Musiałam wstawać o 5.00, żeby zdążyć na 6.30 do pracy. Trolejbus, tramwaj i jeszcze przesiadka na Placu Wolności. I praca 12 godzin. Wszystko było nowe. Byłam najmłodszą, miałam 16 lat. Przyjęto mnie serdecznie, za zrozumieniem.

Nabrałam szacunku do pracy, do ludzi, uczciwych i rzetelnych. Pracowali Niemcy i Polacy. Właścicielem był Niemiec, mieszkający już przed wojną w Poznaniu, Karl Jakob. Przez całą wojnę nie zdarzyło się, żeby ktoś kogoś wydał, oskarżył. Do domu wracałam pieszo. Zapach papieru, farby przyprowadzał mnie o bóle głowy, toteż taki długi spacer dobrze mi robił. W domu byłam około 8-mej wieczorem. Poznawałam różne rodzaje pracy. Najpierw w introligatorni, później przy maszynach drukarskich, aż do offsetu, gdzie pracowałam do końca wojny.

Mniej więcej w końcu roku 1940 ojciec mój oznajmił, że musimy załatwić pewne rodzinne sprawy. Ojciec był z pochodzenia Niemcem, matka Polką. Takich rodzin było bardzo

dużo, mieszanym niemiecko-polskim. W 1920, przy optowaniu, babka moja, ojciec i jeden ze stryjów wybrali Polskę. Najstarszy stryj zamieszkał w Hamburgu, drugi w Berlinie, pracował u Siemens. Żaden z nich nie był nazistą. Babka moja wraz z młodszym synem otrzymała we wrześniu 1939 ausweis niebieski - reidsdeutsch. My - ojciec, brat i ja, pod koniec 1940 roku - zielony. Mama - czerwony. Byliśmy volksdeutscheami.

Zaczęło się inne życie. Wielu ludzi szczydziło z nas, obrzucając wyzwiskami. Nie wiem, jak ojciec mój był w to wszystko zamieszany. Byłam zbyt młoda, brat również, żeby pewne rzeczy zrozumieć. Byliśmy niepełnoletni. W domu wychowywano nas w duchu polskim, mieliśmy dużą rodzinę ze strony matki - polską. W moim zakładzie pracy przyjęto to spokojnie. Ja sama byłam z natury spokojna i nieśmiała, nie popisywałam się, nie puszyłam z racji nowego obywatelstwa. Przy maszynach pracowała koleżanka, którą bardzo polubiłam. I ona, prawie w tym samym czasie, dostała ausweis. U nich matka była Niemką. Obie z Irką starałyśmy nauczyć się żyć w nowej sytuacji, zachowując przy tym godność i spokój. Czasem mimo woli były sytuacje prawie komiczne, choć częściej tragiczne.

Właściwie całą wojnę balansowałam na linie, ale czułam, że Anioł Stróż czuwa nade mną, bo jakże inaczej wytłumaczyć sobie pewne fakty?

W drugim roku wojny mama sprawiła mi nowy płaszcz. Materiał koloru bordo na kartki był idealny. Nasza nowa krawcowa uszyła go tak fikuśnie, że był i ładny i praktyczny. Musiałam czasem nosić „hakenkreutz”. Miałam taki mały, srebrny i korzystałam z niego, kiedy było trzeba. Właśnie krój tego płaszcza pozwalał mi na pewne sztuczki. Przy kołnierzyku zapinało się płaszcz na duży, ozdobny guzik, pod nim miałam wpięty znaczek i kiedy było trzeba rozpinalam guzik i znaczek było widać. Kiedy nie był potrzebny, był pod guzikiem schowany.

Miałam też „odcisk palca”, - polski dowód tożsamości, który Niemcy chyba zapomnieli nam odebrać i często służył mi za dowód.

Z racji niemieckiego ausweisu mogłam, choć w skromnej części, pomagać Polakom. Na przykład wysyłałam paczki, kiedy mnie o to prośzono, nawet do obozów koncentracyjnych.

Obok miejsca pracy była poczta, jest zresztą do dzisiaj, na ulicy Wybickiego. Nosiłam tam paczki. Któregoś dnia obsługiwała mnie dziewczyna, typowa hitlerówka, ubrana po tyrolsku. Spojrzała na mnie i powiedziała: *Pani ma zawsze polskie nazwiska*. Staraliśmy się zachować spokój. Pokazałam ausweis i powiedziała: *jestem volksdeutsch i mam polskich krewnych*. Spojrzała na mnie groźnie i nic nie powiedziała. Wysłałam z poczty na glinianych nogach i odtąd chodziłam po innych urzędach pocztowych, dźwigając paczki.

Kupowałam też dla znajomych bilety do kina i inne rzeczy dostępne tylko dla Niemców. Nie mówiłam tego nigdy w domu, nie chciałam w jakiś sposób narażać rodziców.

Pracowałam przy offsecie z koleżanką starszą ode mnie, dobrze ustawioną materialnie. Była zawsze dobrze ubrana, nigdy głodna, miała liczne kontakty, nawet z Niemcami. Była dobrym człowiekiem. Pomagała też ludziom, choć w inny sposób, ponieważ narzeczony jej pracował w poznańskiej mleczarni. Proponowała mi różne smakołyki, śmietanę, masło, sery. Ale ja nigdy nie skorzystałam z tego, byłam honorowa. Gdy moja mama się o tym dowiedziała, złapała się za głowę i powiedziała: *ale ty, Krysia, jesteś głupia*. Zżyliśmy w domu tylko z kartek i choć były nieporównywalnie lepsze od polskich, były skape. Byliśmy rodziną, która nie umiała i nie chciała kombinować. Mama

dzieliła się jeszcze z moimi dziadkami, którzy mieszkali w tym samym domu. Mama była dobra, uczciwa, z żalem patrzyła na swoich rodziców, którzy przymierali głodem.

Ta koleżanka poprosiła mnie któregoś dnia do swojego domu (chyba wiosną 1942 r.). Tam poznałam przyjaciela narzeczonego Edka. Koleżanka miała na imię Usia. Opowiedzieli mi o tym, że w młeczarni są aresztowania, że Edek boi się i zamierza przejść granicę i uciec do Generalnej Guberni. Załatwia już sobie, co potrzeba, prosi tylko mnie o to, żebym mu pomogła w ten sposób, aby pojechać z nim do Łodzi, tzn. nadzorować go w podróży i gdyby nie daj Boże, został aresztowany, powiadomić rodzinę i zająć się bagażem. Proponował pieniądze i inne wartościowe rzeczy. Byłam tym oburzona, ale bez wahania zgodziłam się z nim pojechać. Ustaliliśmy dzień. Ja w domu o tym ani mru mru. Rodzice by się bali. Ja byłam młoda, o wielu rzeczach nie miałam pojęcia. Nie bałam się i szczerze mówiąc, grozę wojny poznałam dopiero po wojnie, z literatury, z różnych przekazów i dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, jak często bliska byłam niebezpieczeństwa.

Anioł Stróż czuwał. Czuwał też tego dnia, gdy rano spotkałam się na dworcu z Usią i Edkiem, by pojechać z nim do Łodzi. Wykupiłam dwa bilety 3 klasy, bo Polakom, jeżeli już mieli pozwolenie na podróż, wolno było jeździć tylko 3 klasą. Wagony były pełne. Kiedy wsiedliśmy, udawaliśmy, że się nie znamy. Ja miałam tylko obserwować sytuację. W miarę, gdy pociąg jechał, wagon opróżniał się - to wysiadali robotnicy, którzy pracowali w pobliskich zakładach. W czasie jazdy była kontrola biletów. Edek pokazał swoją legitymację, pożyczoną od kogoś, kto był do niego podobny. Musiał tylko zapuścić wasy. Ja pokazałam bilet i ausweis. Kontroler spojrzał na mnie i powiedział, że przecież mogę korzystać z 1 i 2 klasy. Odpowiedziałam, że dziękuję, ale następnym razem. Scenie tej przypatrywały się zdziwione oczy współpasażerów. Zaległa cisza. A i mnie serce mocniej zabiło.

Pociąg jechał dalej. Zaczęliśmy cicho rozmawiać, bo zostaliśmy w wagonie sami. Edek wyciągnął sute śniadanie, ale ja nie jadłam. Nigdy nie jadłam w podróży. Po chwili znów otworzył drzwi ten sam konduktor i, o dziwo, uśmiechnął się i powiedział: *essen, essen*.

Dojechalśmy do Łodzi. Edek zabrał bagaże i wsiedliśmy do tramwaju, by dojechać do rodziny, która trudniła się przeprowadzaniem przez granicę. Miał adres. Byłam przejęta tym wszystkim, ale spokojna. W pewnym momencie konduktorka w tramwaju zamyka wszystkie drzwi. Zrobił się ruch. Za oknami widać było sporo ludzi. To byli Żydzi, bo to było getto. Przejeżdżaliśmy przez getto. Po przejechaniu odblokowano drzwi. Ogarnął mnie smutek, było mi żal tych ludzi, a czyż byłam w stanie wyobrazić sobie jak ci ludzie żyją, co czują? Po dotarciu do domu, którego Edek miał adres, poczęstowano nas cienką herbatką, uzgodniono, co trzeba i wyszliśmy z Edkiem do miasta. Połaziliśmy trochę, odprężyliśmy się, nawiązała się między nami nieśmiałość, bo przecież właściwie nie znaliśmy się. Czułam cichą wdzięczność Edka. Przyszedł czas mojego powrotu. Edek odprowadził mnie na dworzec, ja kupiłam bilet - teraz już 1 klasy, pożegnaliśmy się i wsiałam do pociągu.

Jadąc myślałam o mojej rodzinie, o tym, że rodzice chcieliby na pewno żebym była bardziej „niemiecka”, a ja jestem niepokorną córką. Czy domyślali się, jak ja zachowuję się poza domem? Myślałam też o Edku, życzyłam mu w myślach pomyślnego załatwienia sprawy. W wagonie zaczął ze mną rozmawiać młody Niemiec, próbując poczęstować mnie kanapkami. Odmówiłam, powiedziałam, że nie jadłam w podróży. Pytał, gdzie jadę, gdzie

mieszkam, czy nie boję się jeździć sama. Odpowiedziałam, że byłam u cioci w Łodzi, że mieszkam w Poznaniu i wracam. Pytał o adres, a była już prawie noc, godzina policyjna. Mój rozmówca powiedział, że mieszka przy Placu Świętokrzyskim, tramwaje już nie jeżdżą, a on mnie przenocuje, bo co będę szła po nocy.

Mój Boże, myślałam idąc z nim pustymi ulicami. Co zrobić żeby się wymówić. Zaczęłam się bać. Cały czas myślałam jak on zareaguje, kiedy zacznę uciekać. Ale Anioł Stróż czuwał. Kiedy zbliżaliśmy się do placu, on spojrzał chyba w swoje okna (choć było wtedy zaciemnienie) i zaczął mnie przeproszać, że nie może mnie zaprosić, bo chyba ma gości i że mu przykro. Ja wniebowzięta odpowiedziałam, że nic nie szkodzi i dobrze, bo mama się na pewno denerwuje. Rozstaliśmy się spokojnie, on się jeszcze zapytał, jak sama pójde, ale ja już prawie biegiem ruszyłam w kierunku domu. A był to jeszcze kawał drogi. Rodzice już spali. Oddechnęłam. Nikt nigdy nie dowiedział się o mojej eskapadzie. Nikt!

Usia, moja koleżanka, została przeniesiona do innej pracy, a Edek szczęśliwie dostał się do G.G.

Na Głównie, przy fabryce „Maggi”, mieszkała rodzina, która stróżowała zakład. Byli tam trzej chłopcy, którzy należeli do Hitler-Jugend. Najstarszy z chłopców też jeździł trolejbusem. Zawsze gapił się na mnie milczący. Byłam młoda, ładna, może podobałam się jemu? Drażniło mnie to łażenie za mną. Miał takie dzikie, ciemne oczy, zaczęłam się bać, a że bałam się słusznie, opowiem.

W drukarni pracował młody chłopak, trochę starszy ode mnie, litograf, zawsze ładnie się kłaniał, był sympatyczny, z czasem poznaliśmy się bliżej. Po wojnie został moim mężem. Od niego dowiedziałam się dużo o wojnie, o tym, co dzieje się na świecie. Chłopcy bardziej interesowali się polityką.

Ktoreś soboty, już pod koniec 1943 roku, wracaliśmy do domu z pracy pieszo. Byliśmy już bardzo blisko katedry, rozmawialiśmy, kiedy usłyszeliśmy jakiś hałas. Odwróciliśmy się i zobaczyłam tego chłopca z HJ. Zsiadł z roweru i coś krzyczał w naszą stronę. A właśnie miałam „hakenkreutz” pod guzikiem. Struchlałam, ukradkiem odpięłam guzik. On podszedł do nas, uderzył Zbyszka w twarz, mnie kazał iść z nim. Chłopak był wściekły. Wszedł do Komendatury Policji, która mieściła się obok katedry, kazał zaczekać. Zbyszka oddalił. Moje myśli wirowały z szybkością rakiety. Nie myślałam o sobie, myślałam o bezpieczeństwie Zbyszka. Wyszedł, mrucał coś gniewnie pod nosem i pokazał, że mam iść dalej. On szedł obok, prowadząc rower, na Śródcie zatrzymał się, ustawił rower i gestem dał znać, że mam czekać. Czekałam, a w myślach miałam wielką gonitwę. Miałam przy sobie torebkę, taką „hamstertasche”, w której miałam wszystko - ausweis, odcisk palca, dużo listów pisanych po polsku od przyjaciół, pisma po niemiecku. Co to będzie jeśli każe mi wypisać zawartość. Jakie będą konsekwencje, myślałam gorączkowo.

Stale myślałam o rodzinie, matce, ojcu, bracie, ja sama nie liczyłam się, naiwna taka, zielonego pojęcia nie miałam o tym, co spotkać może człowieka ze strony „panów świata”.

Miałam to szczęście, przyznać muszę, że ocierałam się bardzo często o tragizm sytuacji, dotykałam już granic, a jednak Anioł Stróż czuwał.

Ten chłopak wychodzi, sam. Gniewnie mówi, że jedziemy trolejbusem na policję. Nie próbowałam się sprzeciwiać, protestować, stale myślałam, co będzie. Trolejbus odjeżdżał ze Śródk, czyli niedaleko. Wsiedliśmy, nie rozmawiając usiedliśmy i wtedy wszedł mój kuzyn Janusz. Spojrzał na mnie i mówi: *co masz taką*

głupią minę, Krycha. Oczami wskazałam na tego chłopaka. Jedziemy. Posterunek Policji na Głównie był blisko końcowego przystanku trolejbusu. Wyszliśmy, chłopak siedzi przodem, ja za nim. Zdążyłam jeszcze szepnąć kuzynowi, że idę na Policję, żeby nic nie mówił mamie. Weszliśmy do Komisariatu. Akurat policjanci szykowali się na drugą zmianę. Było ich kilku, jeden z nich zapytał, o co chodzi. Chłopak powiedział wskazując na mnie: *ta Niemka łązi z Polakami*. Policjant podeszedł do mnie i uderzył mnie w twarz, mówiąc przy tym „*ty polska świnió*”. Zachowałam spokój, mimo iż nie wiedziałam, co mnie czeka. Kiedy policjanci wyszli, dyżurny spytał w jakiej sprawie. Chłopak wskazał na mnie i powiedział: *ta Niemka chodzi z Polakami*. Powiedział, że obserwuje mnie od dawna i chce żeby mnie ukarać. Dyżurny był w wieku mojego ojca, może starszy. Spojrzał na mnie spokojnie - *ausweis bitte*. Podałam *ausweis* i powiedziałam: *tu się urodziłam, znam wielu Polaków, mam polskich krewnych*. Oddał *ausweis* i powiedział - *wpisuję cię na czarna listę i uważaj, następnym razem będzie gorzej*. Poszłam do domu, chłopak wsiadł na rower i odjechał bez słowa. Rodzicom nic nie powiedziałam.

Ze Zbyskiem spotykaliśmy się na Malcie, Gołędzinie, byleby on nas nie wypatrzył. O tym, że policja pamiętała o mnie przekonałam się jeszcze. Wracałam kiedyś późno, pieszo. Trolejbusy już nie jechały, była godzina policyjna. Byłam w kinie, sama i wracając natknęłam się na patrol. Wylegitymowali mnie, spojrzeli w *ausweis* i powiedzieli: *o, to ta z czarnej listy, byłaś ze swoim Polakiem, gdzie?* W kinie - odpowiedziałam - *sama*. Zaśmiali się rubasznie. Zrobiło mi się gorąco. Szybko szłam w stronę domu. Kiedy weszłam do mieszkania, oparłam się o drzwi i słyszałam jak mocno i głośno bije moje serce. Rodzice już spali.

Brat mój 8 sierpnia 1943 roku dostał powołanie do wojska. Skończył 18 lat. Pracował na Głównie u Cegielskiego. Przyjął powołanie ze spokojem, bo wiedział, że nie ma innego wyjścia. Odprowadziłam go na Dworzec Zachodni, na miejsce zbiórki. Mama wolała pożegnać synka w domu. Kochała syna, a on szedł na wojnę, z której nie zawsze się wraca. Brat walczył we Francji, był dwa razy ranny. Już w listopadzie 1944 r., był na krótkiej rekonwalescencji w domu.

Któregoś dnia jechaliśmy do śródmieścia. W trolejbusie usiadł przed nami ten chłopak z HJ. Brat wiedział, co on mi zrobił. Popchnął go kolanem i powiedział: *no, co kolego, do wojska nie laska, walczyć za „ojczyznę”*? Od tamtego czasu miałam spokój. Chłopak mnie unikał.

Ja od 15 sierpnia 1944 r., byłam z koleżanką Irką na okopach w Kościanie. Nie uratował nas *ausweis*. Byłyśmy prawie do końca wojny. To też była szkoła życia. Wiosną 1944 r., znowu dostałam materiał, tym razem na kostium. Oczywiście bordo miałam już płaszcz bordo, sukienkę, buty. Widocznie był to najbardziej dostępny barwnik.

Jeszcze ciekawostka. Chciałam mieć nową sukienkę. Ja na swojej kleide - karcie miałam odcinek 1 - metrowy, mama dała mi taki sam i babcia dała mi swój odcinek. Poszłam do sklepu z materiałami, przy ulicy Pocztowej. Obsługiwał mnie znajomy z widzenia młody człowiek, z Główna. Poprosiłam go nieśmiało żeby odcął mi materiał w całości. Oczywiście w kolorze bordo, 3 metry. Spojrzał na mnie ironicznie i ze spokojem odcął mi trzy razy po metrze, zapakował i podał. Nie dałam po sobie poznać, że mnie to trochę zabolalo, ale cóż tam, drobiazg, wobec tragizmu wojny.

Z tym materiałem na kostium było tak. Trudno było o krawca, ale nakładaczka na płaskiej maszynie, p. Majtasowa, w wieku mojej mamy, wspomniła kiedyś o krawcu. Podeszłam więc do

niej i poprosiłam, żeby ze mną poszła do niego. Poszłyśmy obie, sprawę załatwiłyśmy. Byłam dwa razy w miary i kostium był do odebrania. Mama dała mi dość pokaźną kwotę. Tego dnia dziwnie się spieszyłam, wracałam z pracy pierwszym wagonem tramwajowym. Miałam, więc wpiętą „*hakenkreutz*”. Pierwszy wagon był tylko „*nur für Deutsche*”. Zapomniałam schować znaczek i zadzwoniłam do krawca. Otworzyła mi żona i zobaczyłam prażerzenie w jej oczach. Uświadomiłam sobie, co było tego powodem. Ci państwo mieszkali w dużym, wielopokojowym mieszkaniu. Zajmowali tam jeden pokój przedzielony zasłonką. Prymitywnie. Pani weszła przede mną i powiedziała mężowi o mnie. On zachował spokój. Byli młodym małżeństwem, mieli małe dziecko, które pani trzymała na ręku. Powiedział: *bardzo dobrze, zapłaci mi pani w takim razie żywnością*. Tu wymienił, co by z żoną chcieli. Podziwiałam tego człowieka, mówił śmiało, był nawet butny. Odpowiedziałam: *niestety nie mam żywności, nasza rodzina żyje tylko z kartek*. W takim razie - powiedział - *zapłaci mi pani tyle, żebym mógł sobie kupić jedzenie, wiem gdzie*. Nic się nie krępował. Odpowiedziałam, że nie mam przy sobie takiej sumy, ale jutro przyjdę z pieniędzmi. *Dobrze* - powiedział krawiec, śmiało patrząc mi w oczy. Powiedziałam o wszystkim mamie, która zaraz mi dała pieniądze. Była to kwota, która równała się z moim dwumiesięcznym zarobkiem. Powiedziałam też o wszystkim na drugi dzień p. Majtasowej. Przeprosiłam ją. *Dziecko, nic się nie martw, jesteś w porządku* - powiedziała p. Majtasowa. *Ja wszystko wyjaśnię*. Po południu odebrałam kostium, zapłaciłam, rozstaliśmy się prawie w milczeniu.

Kostium służył mi jeszcze po wojnie. Później nieraz myślałam o tych ludziach. Byli godni podziwu, odważni, choć w głębi duszy chętnie posłuchałabym ich rozmowy o mnie. Życzyłam im w myślach lepszych czasów.

W przetrwaniu tych ciężkich czasów pomagała mi wiara. Wiara w ludzi, wiara w Boga. Na początku wojny kościoły w Poznaniu były jeszcze otwarte. W październiku odbywały się nabożeństwa różańcowe. Tłumy gromadziły się w kościołach, w naszym na Głównie również. Na którymś nabożeństwie ksiądz proboszcz Antoni Chilomer zaintonował „*Boże, coś Polskę*”. Ludzie głośno wołali. Śpiewali, szlochali, płakali. Głos niósł się w rozgwieżdżone niebo, bo kościół nie mieścił wszystkich, ludzie stali na dworze. To było przeżycie. Na drugi dzień kościół był już zamknięty, a ksiądz proboszcz aresztowany. Został wywieziony do Dachau.

Do końca wojny były otwarte tylko dwa kościoły katolickie: Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu i Świętego Wojciecha na Wzgórzu Świętego Wojciecha.

Przez całą wojnę nie opuściłam ani jednej mszy świętej w niedzielę. Przeważnie chodziłam do Św. Wojciecha. Przyjaciele moi - Hela Kaczmarek, Stefka Norek, Michał Kowalski, Janek Toruński, Wojciech Kaschier - spotykali się tam właśnie. Ja jeszcze bardzo lubiłam kościół franciszkanów, z ukrzyżowanym Chrystusem zaraz przy wejściu. Do dzisiaj jest tam kościół. Ten dostępny był tylko dla Niemców, czasem nawet legitymowano wchodzących. Chodziłam tam wracając z pracy, bardzo bowiem potrzebowałam modlitwy przy krzyżu. Myślałam o tym, kiedy skończy się wojna, jak ułoży się nasze życie i prosiłam pana Boga o łaskę.

Każdy wojnę przeżył inaczej. Nasza rodzina wojnę przeżyła. Zapłaciłamiś za przynależność do narodu niemieckiego. Zgodnie z prawem.

1 września minęło 60 lat od rozpoczęcia wojny, a echa jej są stale żywe.

Krystyna Stołbiak